



Łódzka ziemia

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



Budżet przyjęty



**Wywiad miesiąca
Zadbać o widza**



**Rok dziedzictwa
przyrodniczego**

Polsko-austriacki pomysł na termy w Uniejowie



W spotkaniu uczestniczyli: marszałek Stanisław Witaszczyk, członek zarządu Stanisław Ołas, przewodniczący sejmiku województwa Jan Darnowski, radni sejmiku Jolanta Mitka i Wiesław Kosonóg, Jarosław Berger, prezes WFOŚiGW w Łodzi, Tadeusz Stańczyk, z-ca dyrektora Departamentu Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego, Józef Kaczmarek, burmistrz gminy Uniejów, i Jacek Kurpik, prezes zarządu Geotermia Spółka z o.o.

Województwo łódzkie od kilku lat współpracuje z regionem styria w Austrii. W 2004 roku podpisaliśmy umowę o współpracy międzyregionalnej. Austriacy są zainteresowani m.in. realizacją wspólnych projektów, na które można uzyskać fundusze z UE. Jednym z nich jest budowa w Uniejowie kompleksu uzdrowiskowo-rekreacyjnego z wykorzystaniem wód geotermalnych.

Nasz partner jest szczególnie zainteresowany realizacją tego projektu ze względu na duże doświadczenia w tym zakresie. Władze Styrii zaprosiły przedstawicieli województwa łódzkiego do zapoznania się z funkcjonowaniem istniejących już na ich terenie kompleksów geotermalnych.

W styczniu Polska delegacja została przyjęta w Grazu przez Siegfrieda Schrittwiese – przewodniczącego kraju związkowego Styria, który zapoznał gości ze strukturami administracyjnymi i ustawodawstwem Styrii. Gospodarze podkreślali

duże zainteresowanie Styrii współpracą, w szczególności wykorzystaniem alternatywnych źródeł energii, rozwojem branży turystycznej i inwestycjami w zakresie ochrony środowiska.

Przedstawiciele województwa łódzkiego zostali przyjęci również przez Siegfrieda Nagla, burmistrza Grazu. Rozmowy dotyczyły m.in. współpracy w zakresie uruchomienia połączeń lotniczych pomiędzy Łodzią a Grazem, współpracy partnerskiej z gminami województwa łódzkiego, wymiany kulturalnej.

Delegacja została przyjęta przez Franza Vovesa, premiera rządu kraju związkowego na zamku, w siedzibie rządu. Wszystkim spotkaniom oficjalnym towarzyszyli dziennikarze prasy styryjskiej.

W drugim dniu pobytu wiodącym tematem rozmów było wykorzystanie potencjału geotermalnego i zapoznanie się z doświadczeniami Landu Styria. Przedstawiciele naszego województwa spotkali się z Andreasmem Turkiem

i Horstem Hoenigiem – prezesami zarządu spółki Ingenio z Gleisdorf. Celem spotkania było omówienie możliwości opracowania studium wykonalności projektu „Termy Uniejów” oraz możliwości pozyskania dla tego projektu inwestorów. Delegacji zaprezentowano kilka spośród wielu istniejących na terenie Styrii obiektów termalnych: w Loipersdorf, Gleisdorf, Waltersdorf i Blumau. Podczas rozmów strona styryjska zaproponowała, aby projekt „Termy Uniejów” był sfinansowany w 75% ze środków UE, a w 25% przez samorząd województwa łódzkiego, gminę Uniejów, WFOŚiGW i land Styria.



RADNI II KADENCJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



Anna Adamska



Paweł Andrzejewski



Artur Bagiński



Jadwiga Beda



Jarosław Berger



Dorota Biskupska-
-Neidowska



Stanisław Boczek



Jan Darnowski



Włodzimierz Fisiak



Wiesław Garstka



Edward Gnat



Maciej Górski



Włodzimierz Janik



Michał Kasiński



Leszek Konieczny



Wiesław Kosonóg



Marian Kot



Aneta Krawczyk



Michał Król



Grzegorz Lorek



Zbigniew Łuczak



Elżbieta Wiesława
Maciejewska



Kazimierz
Maruszewski



Mariusz Mazurek



Jolanta Mitka



Stanisław Olas



Bogusław Olejniczak



Andrzej Olszewski



Jacek Popecki



Marek Ratuszniak



Jarosław Rutkowski



Wiesław Stasiak



Anna Strzechowska



Mieczysław
Teodorczyk



Stanisław
Wiszniewski



Stanisław Witaszczyk



Krzysztof Kamiński

Gra na instrumencie, którego rodowód sięga początków XVI wieku. Obecnie jest jedynym w Polsce koncertującym solistą – fagocistą. Dokonał wielu prawykonań dzieł koncertowych kompozytorów współczesnych. Na Jego dorobek artystyczny składa się m. in. ponad 60 koncertów z orkiestrami symfonicznymi i kameralnymi. Koncertował we Francji, w Niemczech i Holandii, m. in. z zespołami Philharmonii der Nationen i Koelnische Kammerorchester. W 2002 r. odbył jako dyrygent z orkiestrą Filharmonii Łódzkiej tournée artystyczne po Niemczech.

Jest absolwentem Łódzkiej Akademii Muzycznej. Dyplom z wyróżnieniem uzyskał w 1984 r. Od 1986 r. zajmuje się działalnością pedagogiczną, obecnie na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Akademii Muzycznej w Łodzi. W swoim dorobku posiada dziesiątki nagrań dla polskiego radia i telewizji, telewizji holenderskiej, niemieckiej i amerykańskiej. Jest autorem muzyki do dwóch przedstawień zrealizowanych w teatrze „Arlekin” w Łodzi. W 2002 r. został solistą i konsultantem firmy niemieckiej Frank & Meyer Holzblasinstrumente.

Ponad 20 lat czynnie działa jako muzyk-solista zespołów orkiestrowych. W okresie studiów w zespole Teatru Muzycznego w Łodzi, a następnie aż do chwili obecnej w zespole orkiestry Filharmonii Łódzkiej.

Kameralistyka zajmuje ważne miejsce w działalności artystycznej Krzysztofa Kamińskiego. Stworzył działające do dziś Łódzkie Trio Strojowe, Kwintet Dęty FŁ oraz zespół „Camerata pro Arte”, którego jest kierownikiem artystycznym i dyrygentem, i z którym nagrał dwie płyty CD m.in. dla firmy ZYM Music Classic w Niemczech.

Podczas współorganizowanego wraz ze Stowarzyszeniem Polskich Artystów Muzyków Koncertu Kameralnego w Filharmonii Łódzkiej 7 marca (wtorek) 2006 r. wystąpi ze znakomitą łódzką klawesynistką Ewą Piasecką, z którą w 2003 r. nagrał płytę zatytułowaną „Come Prima” z muzyką barokową.

B. P.-CH.

Filharmonia Łódzka



im. Artura Rubinsteina

Repertuar

MARZEC 2006

3 marca 2006 (piątek), godz. 19.00

Sala Koncertowa FŁ, ul. Narutowicza 20/22

MŁODZI W ŁODZI „Percussion Studio”

W programie:

R. Pawassar – Sculpture 3, J. Thrower – Just one world
J. Beck – Concerto for timpani
M. Miki – Marimba spirituals, M. Ravel – Bolero
J. Beck – In the pocket, H. Mennens – Drumexperience
K. Engel – Look out little Ruth
E. Kopetzki – Piet spielt Biet
J. Boganen – Latin experience
D. Mancini – Carribean Festival
Soliści: Małgorzata Matusiewicz, Magdalena Kowalczyk, Piotr Musiał – marimby
Urszula Berezniacka-Pniak – timpani
Anna Purta (sopran), studenci Katedry Instrumentów Dętych, Perkusji i Akordeonu AM
Zespół Perkusyjny AM w składzie: Łukasz Lach, Michał Matczak, Bartłomiej Królikowski, Łukasz Wareńca, Małgorzata Matusiewicz, Magdalena Kowalczyk, Piotr Musiał
Ruch sceniczny: Kazimierz Knol, tańczą studentki wydziału rytmiki AM w Łodzi
Ilustracja wizualna: Eryk Hildebrand
Kierownictwo muzyczne: Piotr Pniak, Urszula Berezniacka-Pniak

7 marca 2006 (wtorek), godz. 19.00

Sala Kameralna FŁ, ul. Narutowicza 20/22

ARS CAMERALIS „Come Prima”

koncert kameralny współorganizowany przez SPAM

W programie m.in. sonaty na fagot

i klawesyn G. Ph. Telemanna,

A. Vivaldiego, M. Darda, J. E. Galliarda

oraz utwory na klawesyn solo

C. B. Balbastre’a i F. Couperina

Krzysztof Kamiński – fagot; Ewa Piasecka – klawesyn

17 marca 2006 (piątek), godz. 19.00

Sala Koncertowa FŁ, ul. Narutowicza 20/22

KONCERT ORATORYJNY

Orkiestra Symfoniczna i Chór Filharmonii Łódzkiej

L. van Beethoven – I symfonia C-dur op. 21

J. Haydn – Paukenmess

Soliści: Katarzyna Jagiełło - sopran,

Hanna Hozer - mezzosopran,

Dariusz Pietrzykowski - tenor,

Leszek Skrla - bas

Dyrygent: Zygmunt Rychert

Przygotowanie chóru: Marek Jaszczak

18 marca 2006 (sobota), godz. 18.00

Sala Koncertowa FŁ, ul. Narutowicza 20/22

MŁODZI W ŁODZI

koncert jubileuszowy z okazji 55-lecia istnienia

Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II

st. im. Henryka Wieniawskiego w Łodzi

Orkiestra symfoniczna i chór mieszany OSM

im. H. Wieniawskiego w Łodzi

Soliści: Wojciech Koprowski – skrzypce,

Tomasz Daroch - wiolonczela

Dyrygenci: Marcin Radwański, Anna Kamerys

21 marca 2006 (wtorek), godz. 19.00

Sala Kameralna FŁ, ul. Narutowicza 20/22

ARS CAMERALIS „Na cztery smyczki”

I. F. Dobrzyński – I Kwartet smyczkowy e-moll op. 7

A. Dvorzak – Kwartet smyczkowy F-dur op. 96

„Amerykański”

F. Schubert – Kwartet smyczkowy d-moll D.810

„Śmierć i dziewczyna”

Kwartet smyczkowy „Camerata”:

Włodzimierz Promiński – skrzypce

Andrzej Kordykiewicz – skrzypce

Piotr Reichert – altówka

Roman Hoffmann - wiolonczela

31 marca 2006 (piątek), godz. 19.00

Sala Koncertowa FŁ, ul. Narutowicza 20/22

KONCERT SYMFONICZNY

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej

R. Wagner – Uwertura do opery „Tannhauser”

R. Schumann – Koncert wiolonczelowy a-moll op. 129

J. Brahms – II Symfonia D-Dur op. 73

Solistka: Kerstin Feltz – wiolonczela (Austria)

Dyrygent: Tadeusz Wojciechowski

Canticum Poeticum

Po raz trzeci odbędzie się w Łodzi Przegląd Piosenki Poetyckiej Canticum Poeticum. Organizatorem tegorocznej edycji, która odbędzie się w dniach 6-7 maja 2006 roku jest Ośrodek Kultury „Górna” w Łodzi przy ulicy Siedleckiej 1. W jury zasiądą profesjonalści, m. in. - Elżbieta Ptak, Anna Kiesewetter, Marek Chudobiński, Krzysztof Cwynar, Janusz Janyst, Jerzy Wolniak.

Informacje: Ośrodek Kultury „Górna”: www.toya.net.pl/~okg. Zgłoszenia do 15 marca.

„Ziemia Łódzka” również i w tym roku objęła Canticum Poeticum patronatem medialnym.

**Wydawca:**

Samorząd Województwa Łódzkiego
Zakład Obsługi
Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi

Adres redakcji:

Urząd Marszałkowski w Łodzi
90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8
pok. 320, 321
tel. (042) 663 34 22, 663 34 24

e-mail: ziemia.lodzka@lodzkie.pl

Rada programowa:

przewodniczący – Stanisław Wiszniewski,
sekretarz – Mariusz Mazurek,
Paweł Andrzejewski, Artur Bagieński,
Wiesław Garstka, Michał Kasiński

Redakcja**Redaktor naczelny:**

Włodzimierz Mieczkowski

Sekretarz redakcji:

Anna Szymanek-Jużwin

*Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.*

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Opracowanie graficzne, skład, druk:

OWR Sagalara

Zdjęcia:

Archiwum Urzędu Marszałkowskiego,
P. Machlański, A. Wach, P. Wypych,
M. Zubrzycki, A. Krześniak, K. Borowski,
Muzeum Historii Miasta Łodzi.

Nakład: 3 000 egz.

ISSN 1640-9337

ziemia ŁÓDZKA

luty 2006

Rada Programowa „Ziemi Łódzkiej” zaprosiła w lutym do Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi przedstawicieli urzędów miast i starostw powiatowych, odpowiedzialnych za kontakty z mediami. Ku naszemu zadowoleniu reprezentowanych było 16 samorządów. Celem tego spotkania była współpraca z naszym miesięcznikiem. Powiedzmy: coraz lepsza współpraca. Zależy nam bowiem bardzo, aby Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego – jak brzmi podtytuł miesięcznika – odzwierciedlało problemy społeczności i władz samorządowych wszystkich szczebli. Zależy nam na integracji mieszkańców regionu, promocji zarówno dziedzictwa narodowego, jak i osiągnięć współczesności. Na przypomnianiu wszystkiego, co złożyło się w naszej powikłanej przeszłości na to, co nazywamy tożsamością lokalną, regionalną i narodową. Wreszcie, na utrwalaniu osiągnięć tych, którzy dziś widzą szerzej, słyszą lepiej i robią więcej. Na tyle dużo, że pozostaje po nich nie tylko pamięć, ale i dzieło.

Wielokulturowość Łodzi i regionu, to już tylko epizod w naszej wspólnej historii. Epizod ważny także na tyle, aby teraz wyciągnąć z niego wnioski. Bo dziś wielokulturowość oznacza wspólnotę europejską, ale wyłącznie z wyboru, a nie z dzikiej wędrówki ludów, potopu czy najazdu. Wspólnotę demokratycznych i autonomicznych państw. Efekty tej wspólnoty dotarły już pod strzechy w postaci takich programów, jak m.in. Struder, Phare, Interreg, ZPORR i coś się zmieniło... Właśnie o tym m.in. chcielibyśmy pisać – co się zmieniło?

Dziękujemy Koleżankom i Kolegom za przybycie, udział w dyskusji oraz cenne uwagi. Czekamy na dobre, ale prawdziwe wiadomości.

Włodzimierz Mieczkowski


W numerze:

Rok dziedzictwa przyrodniczego	2
Budżet poinwestycyjny	3
West Midlands – nowy partner	4
Troski i radości	5
O przebiezańcach i „wykupie” panien...	6
Zadbać o widza	7
Paradyż w pierwszym szeregu	8
Z prac sejmiku	9-11
Akademia Włodawska	12-13
Z prac zarządu	14-16
Łódzkie w Brukseli	17
Samorząd przed sądem	18
Łowickie pasiaki w Berlinie	19
Samorząd dla bezrobotnych	20
Liderzy edukacji ekologicznej już wybrani	21
Solary już działają...	21
Karty graduatu z Raciborza...	22
Romans jak z baśni	23
Nie tylko rozrywka kibiców	24



Artykuły o tematyce ekologicznej dofinansowane są ze środków WFOŚiGW w Łodzi

Nasza okładka: dolina rzeki Warty
fot. P. Wypych

**Ręką
Stawomira Łuczyńskiego**

Zagrzeb=Chorwacja - II miejsce



Tak wielki poeta Władysław Broniewski pisał o swym rodzinnym Mazowszu i ukochanej rzece Wiśle. Ja tak samo czuję i myślę o mojej rodzinnej ziemi łódzkiej, a ostatnie zwrotki wiersza zamieniłbym na: „tutaj Pilicą i Wartą, wiatrami Mazowsza przeczumiało mi dzieciństwo i młodość”. Wiem, że tak samo albo podobnie odczuwa wielu mieszkańców tej ziemi, zamkniętej wijącymi wstęgami Warty, Pilicy i Bzury....

Jedni mają piękne góry, inni szumiące morze, a my pasma nizin i wyżyn Polski środkowej, pocięte dolinami rzek... Na pierwszy rzut oka na mapie, przez okna jadącego samochodu jest to krajobraz taki jakich wiele, z pewną dozą monotonii, a może nawet nudy... Jednak wystarczy się na chwilę zatrzymać, mieć odrobinę ciekawości, a odstąpi się nam kraina niezmiernie zróżnicowana pod względem budowy geologicznej, form krajobrazów, ciekawych zbiorowisk roślinnych i okazów świata zwierzęcego. Najcenniejsze walory przyrodnicze naszego województwa chronione są w 7 parkach krajobrazowych o łącznej powierzchni 1870 km², 88 rezerwach przyrody o powierzchni 7 tys. ha, 20 zespołach przyrodniczo-krajobrazowych (o powierzchni 9 tys. ha), 800 użytkach ekologicznych (1380 ha), kilku stanowiskach dokumentacyjnych i ponad 3 tys. pomników przyrody. W regionie występują liczne stanowiska roślin i zwierząt, podlegających prawnej ochronie gatunkowej. Wszystkie formy ochrony przyrody dopełniają europejskie programy ECONET, CORINE i NATURA 2000. Sieć ekologiczna ECONET obejmuje tzw. obszary węzłowe o znaczeniu międzynarodowym – Dolina Środkowej Warty i Puszcza Pilicka, obszary węzłowe o znaczeniu krajowym – Wyżyna Wieluńska, Puszcza Bolimowska i obszar przedborski i korytarze ekologiczne o znaczeniu krajowym, którymi są doliny rzek – Pilicy, Warty, Bzury i Neru.

W zakresie Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000, na terenie naszego województwa wyznaczono 3 obszary specjalnej ochrony ptaków (OSOP): Dolina Środkowej Warty, Pradolina Warszawsko-Berlińska i Dolina Pilicy. Na liście projektowanych specjalnych obszarów ochrony siedlisk (SOOS) znajdują się: pradolina Bzury i Neru, Dąbrowa Grotnicka, Niebieskie Źródła, Lasy Spalskie, Łąka w Bęczkowicach, Ostoja Przedborska i Załęczański Łuk Warty.

Tak naprawdę jeśli chodzi o zasobność przyrody ożywionej i nieożywionej naszej ziemi, to nie mamy się czego wstydić... Mamy i swoje góry, rozległe zbiorniki wodne, piękne rzeki, i nieprzebyte lasy... I tak w południowo-wschodniej części województwa znajduje się pasmo Gór Przedborskich w którego skład wchodzi Góry Suche i Góry Mokre, z najwyższym wzniesieniem

Rok dziedzictwa przyrodniczego

Mnie ta ziemia od innych droższa,
ani chcę, ani umiem stąd odejść,
tutaj Wisłą, wiatrami Mazowsza
przechumiało mi dzieciństwo i młodość

regionu górą Fajna Ryba o wysokości

347 m n.p.m. Piękny, mało zmieniony krajobraz wyżynny z wzniesieniami zbudowanymi z jurajskich wapieni, znajdziemy wzdłuż doliny rzeki Warty w Załęczańskim Parku Krajobrazowym. Najwyższe wzniesienia tego parku – to Wielka Góra – 246 m n.p.m., oraz góra Zelce – 229 m n.p.m. Wspaniałe panoramy widokowe na „sfalowanym” krajobrazie Wysoczyzny Łódzkiej zobaczymy w Parku Krajobrazowym Wzniesień Łódzkich – najwyższe wzniesienie pod wsią Dąbrowa – 284 m n.p.m.

Dwa największe zbiorniki zaporowe w tej części kraju: Jezioro i Zalew Sulejowski, oprócz zalet turystycznych, są cennymi ostojami dla ptactwa wodno-błotnego oraz zimującego i migrującego. Można wspomnieć, iż na tych dużych sztucznych jeziorach występuje zjawisko „wysokiej fali”, charakterystyczne dla wielkich jezior i morza...

Dwie największe rzeki województwa: Warta i Pilica posiadają naturalne, meandrujące koryta i przepiękne przełomy widokowe. Nasz krajobraz wzbogaca również wiele mniejszych rzek i strumieni, które wzbogacają krajobraz i wprowadzają do niego niepostrzeżenie kolorystyki i klimat miejsca...

Największe kompleksy leśne w województwie ciągną się od Przedborza po Nowe

Miasto nad Pilicą – od wieków nazywane są Puszcą Pilicką. O wysokiej randze przyrodniczej tych terenów świadczy fakt, iż zostały utworzone tu trzy parki krajobrazowe: Przedborski, Sulejowski i Spalski.

Stare puszczańskie drzewostany, pozostałości po Puszczy Bolimowskiej i Korabiewskiej, chroni się na terenach Bolimowskiego Parku Krajobrazowego. Kompleksy leśne województwa, ciągnące się od Spały aż do Rogowa, tworzą leśny kompleks promocyjny.

A w tym krajobrazie gór i wyżyn, dolin rzecznych, puszczy i lasów nieprzebranych znajduje się świat minerałów, roślin i zwierząt o których by długo opowiadać...

A może inaczej – opowiem – i ja, i moi koledzy, miłośnicy i pasjonaci przyrody w roku 2006.

Albowiem rok ten został ogłoszony przez marszałka województwa Rokiem Dziedzictwa Przyrodniczego Województwa Łódzkiego. Poprzez różnorakie formy wydawnictw, prezentacji, wystaw i prelekcji będziemy chcieli Państwu przybliżyć stan i wartość zasobów przyrodniczych naszej pięknej Ziemi Łódzkiej.

Piotr Wypych

Budżet proinwestycyjny

Szanowni Czytelnicy „Ziemi Łódzkiej”

Przyjęcie tegorocznego budżetu przez Sejmik Województwa Łódzkiego będzie miało pozytywny wpływ na rozwój regionu. Jako marszałek województwa pragnę podkreślić, że ten plan finansowy poparły wszystkie komisje sejmiku, a ostateczny projekt uchwały pozytywnie zaopiniowała Regionalna Izba Obrachunkowa. Myślę, że tak jak to było do tej pory, dobrze będzie się rozwijać współpraca między samorządem województwa, wojewodą i lokalnymi samorządami. Nasze priorytety są wspólne; chodzi generalnie o rozwój społeczno-gospodarczy regionu łódzkiego.

A co obecnie jest nam najbardziej potrzebne? Moim zdaniem, w najbliższym czasie najważniejsze są inwestycje drogowe; przy czym nie chodzi wyłącznie o łatanie dziur w jezdniach, ale o rozbudowę infrastruktury komunikacyjnej i bezpieczeństwo transportu drogowego. To podnosi atrakcyjność inwestycyjną całego województwa i stwarza korzystne perspektywy na dalszą przyszłość. Inwestycje drogowe mogą liczyć na znaczące wsparcie finansowe w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

O tym, że budżet jest prorozwojowy, świadczą środki przeznaczone na inwestycje, stanowiące w tym roku 25 proc. wszystkich wydatków. Tworzeniu przyjaznego klimatu dla inwestycji służą między innymi takie inicjatywy, jak konkurs „Grunt na medal”, którego współorganizatorem w regionie był Urząd Marszałkowski w Łodzi. Konkurs zorganizowany został po raz pierwszy z inicjatywy Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych. Przypomnę, że laureatem tego konkursu w województwie łódzkim została gmina Radomsko, która zgłosiła do niego działkę przemysłową o powierzchni 138,5 hektara. Nieruchomość ta uznana została przez PAIiIZ za najlepszą działkę inwestycyjną w kraju. Z całej Polski do komisji napłynęły 342 oferty. Z województwa łódzkiego nadesłano 18 ofert, spośród których do drugiego etapu zakwalifikowano cztery gminy: Aleksandrów, Radomsko, Wieluń, Zduńska Wola. Celem konkursu był wybór najlepszego terenu inwestycyjnego w województwie. Oferty zgłaszały gminy. Teraz te, które zdobyły wyróżnienia, mają większe szanse na pozyskanie inwestora zagranicznego, dzięki preferencyjnemu wskazaniu tych terenów przez PAIiIZ i służby marszałkowskie przy proponowaniu lokalizacji inwestycji. Gminy mogą też liczyć na specjalną promocję terenów – laureatów konkursu na forum międzynarodowym – prowadzoną



przez PAIiIZ i zarządy województw. Warto dodać, że według badań tej samej agencji, województwo łódzkie znajduje się na drugim miejscu w Polsce (po mazowieckim) pod względem tempa dynamiki atrakcyjności inwestycyjnej. Wyrazem proinwestycyjnych priorytetów w działaniach samorządu województwa jest obejmowanie honorowym patronatem przez marszałka województwa takich konkursów i rankingów, jak: „Solidna Firma”, „Gazeta Biznesu”, „Przedsiębiorstwo Fair Play” i „Gmina Fair Play”.

Jak już podkreślałem, udało nam się uchwalić dobry, proinwestycyjny budżet. Nasze dochody wyniosą w tym roku 343 mln zł, a wydatki 403 mln zł. Wśród nich 145 mln zł przeznaczonych zostanie na transport i łączność. To ponad 100 proc. więcej niż w ubiegłym roku. Po gospodarce najważniejszą dla nas dziedziną jest kultura. Jako marszałek chciałbym, żeby Łódź i region były jednymi z najważniejszych centrów kulturalnych w Polsce. Na kulturę w naszym budżecie jest zarezerwowane 52 mln zł. Pieniądze zostaną przeznaczone w dużej części na dotacje dla teatrów i filharmonii. Na pomoc społeczną przekazane zostanie 39 mln zł. Półtora miliona zł otrzyma lotnisko na Lublinku i nie sądzę, aby to było ostatnie słowo samorządu województwa, który aktywnie włączył się w rozbudowę portu lotniczego im. Władysława Reymonta. Tegoroczny deficyt finansowy będzie wyrównany pożyczką z Banku Gospodarstwa Krajowego na wstępne finansowanie zadań realizowanych w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Pożyczka ta zostanie zwrócona ze środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej w ramach realizacji projektów włączonych do ZPORR. Chodzi m.in. o wyrównywanie szans edukacyjnych poprzez programy stypendialne, wspieranie rozwoju edukacyjnego młodzieży wiejskiej i reorientację zawodową osób zagrożonych

procesami restrukturyzacyjnymi. Jesteśmy w trakcie przygotowań do wykorzystania unijnych środków finansowych w kolejnych latach w ramach Narodowego Planu Rozwoju na lata 2007-2013. Prowadzimy rozmowy z naszymi regionalnymi partnerami z West Midlands w Wielkiej Brytanii i Styrii w Austrii na temat możliwości wykorzystania funduszy akcesyjnych na realizację wspólnych projektów. Szanse na pozyskanie dodatkowych pieniędzy z Unii Europejskiej były również przedmiotem mojej rozmowy z Danutą Hübner – komisarzem do spraw polityki regionalnej komisji europejskiej.

Warto też wspomnieć, że w przyjętym przez sejmik budżecie zarezerwowaliśmy 3,7 mln zł na organizację Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w sportach letnich, która odbędzie się w lipcu i sierpniu na terenie naszego województwa. Myślę, że będzie to dobra szansa na promocję młodych łódzkich sportowców.

Chciałbym podkreślić, że korzystnie zmieniła się struktura dochodów województwa łódzkiego według źródeł ich powstawania – mam tu na myśli tzw. zadania własne. Planujemy, że w 2006 roku z podatku dochodowego od osób prawnych uzyskamy 150 mln zł i jest to, w stosunku do roku 2005, wzrost o 20 proc. W sumie, podatek dochodowy od osób fizycznych, a więc PIT i podatek dochodowy od osób prawnych CIT, stanowiąc będą 58 proc. udziału w realizowanych dochodach. Pozostała część dochodów to subwencje – 39 proc. oraz inne dochody – 3 proc.

Mając na uwadze korzystne położenie komunikacyjne województwa, potencjał intelektualny, nasze działania sprzyjające tworzeniu dobrego klimatu dla inwestorów, czego dowodem jest m.in. budżet województwa łódzkiego na 2006 rok, jestem przekonany, że nasz region ma szansę na dalszy przyspieszony rozwój.

Stanisław Witaszczyk
Marszałek Województwa Łódzkiego



West Midlands - nowy partner

Województwo łódzkie ma nowego partnera do współpracy regionalnej. 9 lutego do Łodzi z dwudniową wizytą przyjechała angielska delegacja z regionu West Midlands, by podpisać list intencyjny o współpracy pomiędzy naszymi regionami.

Obie strony liczą, że umowa ożywi przede wszystkim kontakty gospodarcze. Marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszyk ma nadzieję, że dzięki współpracy uda się wykorzystać doświadczenia Brytyjczyków przy pozyskiwaniu funduszy europejskich. Przedstawiciele administracji regionu West Midlands złożyli władzom naszego województwa propozycję udziału w projektach finansowanych z funduszy UE, takich jak: np. Equal, Ruripolitan, Capitaliser. Umowa daje również szansę na tworzenie wspólnych projektów międzyregionalnych, współpracę pomiędzy organizacjami gospodarczymi i przedsiębiorcami z obu krajów. Już teraz w regionie West Midlands obecnych jest wiele firm budowlanych z regionu łódzkiego. Angolicy kooperują również z przedsiębiorcami z branży odzieżowej, są także zainteresowani nawiązaniem współpracy w sektorze rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego. List intencyjny stworzy możliwości pogłębienia współpracy w dziedzinie edukacji na poziomie szkół wyższych oraz ośrodków naukowo-badawczych.



Region West Midlands jest położony w centrum Anglii. Zajmuje powierzchnię 13 tys. kilometrów kwadratowych i liczy 5,3 mln mieszkańców. Głównymi aglomeracjami miejskimi są: Birmingham – stolica regionu, Coventry, Wolverhampton, Dudley, Walsall, Sandwell i Solihull.

W drugi dzień wizyty delegacja odwiedziła m.in. Łódzką Specjalną Strefę Ekonomiczną, Politechnikę Łódzką oraz Instytut Europejski.

Współpraca z regionem West Midlands została nawiązana w 2004 r. podczas misji gospodarczej województwa łódzkiego, w której uczestniczyli przedstawiciele samorządu terytorialnego, szkół wyższych i przedsiębiorcy. Omówiono tematy współpracy międzyregionalnej, takie jak: gospodarka, ochrona środowiska oraz nauka. Rok później przedstawiciele regionu West Midlands przyjechali do Łodzi. Reprezentanci obu regionów wspólnie uczestniczyli w marcu 2005 roku w II dorocznej konferencji i wystawie Brytyjsko-Polskiej Izby Handlowej „Poznaj nabywcę, poznaj dostawcę”.

West Midlands jest kolebką przemysłu

brytyjskiego. Główną rolę odgrywa przemysł motoryzacyjny. Swoje siedziby mają tutaj Jaguar, Land-Rover, MG Rover. Inne ważne gałęzie przemysłu to hutnictwo żelaza i metali nieżelaznych, przemysł lotniczy, elektrotechniczny, informatyczny i telekomunikacyjny, a także przetwórstwo rolno-spożywcze.

Sektor usług w regionie West Midlands jest najszybciej rozwijającym się sektorem w Wielkiej Brytanii. Region ma również bardzo korzystne położenie logistyczne, na skrzyżowaniu dróg i linii kolejowych, oraz międzynarodowe lotnisko w Birmingham.

Oprócz dużych ośrodków przemysłowych, region posiada dobrze rozwinięte rolnictwo. West Midlands jest ważnym centrum konferencyjnym, wystawienniczym i naukowym.

(j.)



W sali kameralnej Filharmonii Łódzkiej im. H. Czyżyńskiego marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszyk, przewodniczący Zgromadzenia Regionalnego West Midlands (W. Brytania) David Smith oraz przewodniczący Konfederacji Izb Handlowych West Midlands David Burton podpisali list intencyjny o współpracy między województwem łódzkim i regionem West Midlands.



Muzeum Sztuki w Łodzi

Troski i radości

O tym, że budynki należące do Muzeum Sztuki w Łodzi – zarówno gmach główny przy ulicy Więckowskiego 36, jak i Rezydencja Księża Młyn przy ul. Przedzalnianej 72. są w fatalnym stanie, wiedzą chyba wszyscy. Co jakiś czas media donoszą, że w gmachu muzeum przy Więckowskiego pękła jakaś rura, co poważnie zagraża zbiorom. Nie należy się temu dziwić, bo budynki te od momentu przejścia ich przez muzeum do 2000 roku nie były remontowane. Prace budowlane sprowadzały się jedynie do doraźnych napraw. Przyczyną nie jest zaniedbanie kierujących placówką, ale brak pieniędzy. Środki, jakie otrzymywało muzeum, z trudem wystarczały na bieżące utrzymanie placówki.

Sytuacja zmieniła się nieco po 2000 roku, a jeszcze bardziej od dwóch lat, kiedy to Urząd Marszałkowski w Łodzi wygospodarował dla Muzeum Sztuki znacznie większy budżet. Prace remontowe ruszyły pełną parą. Nie ma już zagrzybionych, wilgotnych, brudnych, z odpadającym tynkiem ścian, nie ma przegniłych okien w magazynach. Są natomiast jasne, czyste pomieszczenia z ezunikami temperatury i wilgotności powietrza. Pękające wcześniej rury centralnego ogrzewania zostały odpowiednio zabezpieczone i zasłonięte specjalnymi ekranami, które, nawet gdyby rura pękła uchronią zbiory przed zniszczeniem. Zmodernizowano system zabezpieczenia przeciwpożarowego. Pojawiły się nowe stelaże, które znacznie ułatwiają rutynowy przegląd wszystkich zgromadzonych eksponatów. Dzieła znajdujące się w magazynie mają znacznie lepsze warunki niż eksponowane w salach wystawienniczych, gdzie na razie nie ma nowoczesnego systemu wentylacji.

Wyremontowano też część zabytkowych okien, zabezpieczono elewacje budynków, pomalowano większość pomieszczeń, opracowano dokumentację projektowo-kosztorysową modernizacji instalacji elektrycznej w zakresie przyłącza energetycznego obiektu – te i wiele innych prac już wykonano. Oczywiście, to dopiero dobry początek. Jeśli kwoty na remonty budynków Muzeum Sztuki w Łodzi nie będą małe, przyjdzie taki czas, że w Łodzi – częściej niż do tej pory – oglądać będzie można unikatowe w skali światowej zbiory sztuki współczesnej.

Oprócz remontów i związanych z tym trosk i kłopotów, pracownicy muzeum stara-

ją się prowadzić bieżącą działalność. „Pięć wieków malarstwa europejskiego ze zbiorów Muzeum Sztuki w Łodzi” – to tytuł pierwszej wystawy łódzkiej w Muzeum Narodowym w Szczecinie. Przedstawia ona obrazy z kolekcji łódzkich przemysłowców rzadko pokazywane i długo niedoceniane. Ekspozycja obejmuje 42 dzieła artystów europejskich tworzących od XV wieku do schyłku XIX. Obrazuje ona style i kierunki w malarstwie europejskim od renesansu przez barok, neoklasycyzm, biedermeier po neoimpresjonizm. Wystawa podzielona jest na kilka części: Storia – salon historii i wyobraźni, Portret – historia i powieść, Pejzaż – natura rzeczywista i wyobrażona i Martwa natura – gabinet rzeczy błahych. Wystawie tej towarzyszy dwujęzyczny (w języku polskim i niemieckim) album, do którego interesujący wstęp napisał kustosz Dariusz Kacprzak, główny autor zarówno wystawy, jak i katalogu. W wyniku nawiązanej współpracy z Muzeum Narodowym w Szczecinie planowana jest w 2006 roku wystawa zbiorów szczecińskich w Łodzi zatytułowana „Od Cranacha do Corintha”.

W tym roku mija 55 lat od śmierci wybitnej polskiej artystki rzeźbiarki Katarzyny Kobro. 5 marca w sali odczytowej w gmachu głównym przy ul. Więckowskiego odbędzie się spotkanie, podczas którego przypomniane zostanie jej życie i twórczość.

Katarzyna Kobro urodziła się w 1898 roku. Studiowała w Moskwie w Szkole Malarstwa, Rzeźby i Budownictwa i w wolnych pracowniach. W 1920 roku została żoną Władysława Strzemińskiego, a w 1924 roku osiedliła się w Polsce. W latach 1921-1924 tworzyła abstrakcyjne rzeźby i konstrukcje wiszące. Jej zainteresowania kierowały się w stronę kubizmu i futurysty. Rok 1925 to czas barwnych kompozycji otwartych na przestrzeń, opartych na obliczeniach proporcji matematycznych. Katarzyna Kobro działała m.in. w takich grupach artystycznych, jak: „Blok”, „Praesens”, „a.r.”, „Abstraction – Creation” czy „Grupa Krakowska”. Po wojnie tworzyła akty bliskie wcześniejszym studiom kubistycznym i futurystycznym. Swoje prace pokazywała na wystawach w Paryżu, Nowym Jorku, Wiesbaden. Niemal wszystkie zachowane dzieła rzeźbiarki są w posiadaniu Muzeum Sztuki w Łodzi.

(GB)

Do tła wykorzystano pracę Władysława Strzemińskiego
- „Kompozycja unistyczna 13”,
1934



Władysław Strzemiński – „Sala neoplastyczna”, 1948-1960



Katarzyna Kobro - „Kompozycja unistyczna 4”, 1929



Victor Vasarely - „Aconagua”, 1948



Bridget Riley - „Kolo przyśpieszenia”, 1961



O przebierańcach i „wykupie” panien oraz „zabijaniu” grajka

W polskiej tradycji ludowej po Trzech Króli rozpoczynały się zapusty – rodzimy karnawał. Na wsiach organizowano wtedy zabawy taneczne, folgowano sobie także w jadłach i napitkach. Najhuczniej bawiono się w ostatnim okresie zapustów – od tłustego czwartku do wtorku poprzedzającego Popielec. Z okresem tym wiązały się liczne zwyczaje, zabawy, wróżby, świąteczne potrawy, które pierwotnie nosły symboliczne znaczenie i zapewnić miały człowiekowi zdrowie, pomyślność i urodzaj na polach. Najwięcej ciekawych, z reguły zapomnianych już dziś zwyczajowych praktyk, związanych było z ostatkami. Tego dnia we wsiach pojawiały się grupy przebierańców; byli wśród nich: cygan, cyganka, żyd, żydówka, państwo młodzi, dziad, baba, czasem także diabeł, doktor czy śmierć. Mężczyźni często występowali w kobiecym, a kobiety w męskim przebraniu. Wśród przebierańców były także tzw. maskary – ludzie przebrani za zwierzęta: niedźwiedzia, kozę, bociana, wilka czy turonia. Przebierańcy chodzili od domu do domu i zbierali dary w postaci wiktuałów czy pieniędzy. Aby zapewnić sobie pomyślność, należało być hojnym dla tych niecodziennych gości. Najczęściej jedna osoba w imieniu całej grupy przebierańców recytowała prośby, podziękowania i życzenia dla obdarowujących. Każdy zachowywał się stosownie do swojej roli; cyganka wróżyła, żyd próbował handlować, diabeł wdrapywał się na dachy domów lub płatał inne figle. Maskary zwierzęce natomiast straszły dzieci i zaczepiały dziewczęta. Niekiedy pojawiały się one na wsiach już w tłusty czwartek, jednak w środkowej Polsce pod koniec XIX i na początku XX wieku popisy maskar i przebierańców ograniczały się z reguły do ostatków. Ich obecność miała głębokie uzasadnienie w ludowych wierzeniach, zgodnie z którymi każde święto było obcowaniem z istotami z zaświatów. Przebierańcy i maskary przedstawiające obcych – istoty spoza lokalnej wspólnoty, symbolicznie uosabiały byty nadprzyrodzone.

Wieczorem młodzież spotykała się w karczmach, rzadziej w chałupach, na ostatkowych zabawach tanecznych, wiązały się one z wykupywaniem niezamężnych dziewcząt przez kawalerów. W Opoczyńskim umieszczano w pomieszczeniu, gdzie odbywała się zabawa, drabinę przykrytą sianem. Wystrój miał imitować targ bydłą, panny nazywano jałoszkami, a chłopców byczkami. Starsi organizatorzy spotkania pełnili rolę handlarzy. Podprowadzali oni kolejno dziewczęta do drabiny, zachwalali ich zalety i wytykali wady

dopóki nie znalazły „nabywców”. Istniał zwyczaj, że na Wielkanoc panna obdarowywała pisankami kawalera, który złożył za nią okup. Dziewczyna niewykupiona przez żadnego kawalera musiała całować tzw. kozoka – męską postać narysowaną na ławie. To samo czekało kawalera, uchylającego się od wykupu panny. Zabawa ta nazywana była przetargiem, poborgiem, siemięcem czy podkoziółkiem – ta ostatnia nazwa odnosiła się do koziołka – wyciosanej z drewna figurki mężczyzny, pod którą panny składały okup podczas tańca z najsilniejszym parobkiem ze wsi, co było zwyczajem często praktykowanym na ostatkowych zabawach młodzieży.

Nieco inaczej wyglądało wykupywanie panien i kawalerów w okolicach Wolborza, tam dziewczęta na zabawę zapraszali kawalerowie chodzący z niedźwiedziem i turoniem. Na środku izby, gdzie odbywało się spotkanie, ustawiano ławę z naczyniem na pieniądze, prowadzący zabawę – tzw. „przodownik” – tańczył kolejno z każdą dziewczyną, dopóki któryś z kawalerów nie złożył za nią okupu. W tym rejonie również panny wykupywały kawalerów, wtedy tańczyła z nimi tzw. „przodownica”. Zwyczaje związane ze składaniem okupu za pannę czy kawalera były swoistym piętnem nałożonym na osoby stanu wolnego, które w karnawale, okresie temu sprzyjającym, nie znalazły partnera – męża czy żony. Nic w tym dziwnego, małżeństwo było podstawową instytucją, kształtującą na wsi nie tylko życie osobiste, ale warunkującą aktywność społeczną i ekonomiczną.

W wielu wsiach w rejonach Brzezin, Łasku, Piotrkowa i Sieradza siemieniec miał zupełnie inny przebieg i charakter – było to spotkanie kawalerów. Najpierw uczutowano, potem uczestnicy zabawy tańczyli, trzymając jeden drugiego za pas. W niektórych wsiach wierzono, że taniec ten zapewnia urodzaj konopi, w innych wykonywano go, by obrodziło zboże. W wielu wsiach na terenie środkowej Polski znany był taniec z wysokimi podskokami, wykonywany przez zamężne kobiety na urodzaj lnu i konopi.

Zabawy kończyły się o północy, aby obwieścić nadejście postu rozbijano niekiedy garnki z popiołem. W Sieradzkim zegnano zapusty w bardziej spektakularny sposób – „zabijano” gracza (grajka). Gdy nadchodziła północ, przygrywającemu na zabawie

muzykantowi zakładano na szyję pas i symbolicznie zabijano. Zwyczaj ten w różnych formach był rozpowszechniony także na innych ziemiach polskich. I tak na przykład na Kujawach zebrani na zabawie ostatkowej usadzili grajka na taczkach i wywozili go z karczmy. Jedną z osób w orszaku miała za pazuchą kota (najczęściej czarnego), a druga garnek z popiołem. Gdy orszak dotarł za zabudowania wsi, na między wywracano nagle taczkę, wyrzucano grajka, ciskano na ziemię garnek z popiołem. W tym czasie wypuszczano kota i przeganiało go ze wsi – zwierzę symbolizowało duszę zabitego jakoby grajka. Ta forma zwyczaju wskazuje na to, że miał on złożone znaczenie. „Zabicie grajka” nie tylko było symbolicznym pożegnaniem czasu zabaw i rozrywek. Wywiezienie go ze wsi i wygnanie zwierzęcia świadczy o tym, że mieszkańcy wsi chcieli uwolnić się od wszelkich nieszczęść i grzechów, które symbolicznie rzucali na barki „ofiary”. Nadchodzący czas oznaczał bowiem nie tylko rygory Wielkiego Postu, niósł także nadzieję – oczekiwanie na Wielkanoc, wiosenną odnowę życia przyrodniczego i społecznego.

Z bogatej i barwnej obrzędowości, związanej z ostatkami, do dziś zachował się gdzieś tam jedynie zwyczaj chodzenia przebierańców po domach, jednak jest on praktykowany jedynie przez dzieci jako zabawa. W naszej świadomości ostatki rysują się jako ostatnia przed Wielkim Postem szansa na rozrywkę, jednak niegdyś ten dzień był okazją do mniej lub bardziej świadomego zabiegania o urodzaj, zdrowie i pomyślność.

Barbara Chlebowska
Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi



Zdjęcie z 1966r.
fot. S. Stępniewski
wieś Poraj
pow. potkowski,
Prace i Materiały Muzeum
Archeologicznego
i Etnograficznego
w Łodzi



Rozmowa z Kazimierzem Kowalskim, dyrektorem artystycznym Teatru Wielkiego w Łodzi

Zadbać o widza

Wraz z początkiem stycznia 2006 roku otrzymał pan nominację na stanowisko dyrektora artystycznego drugiej sceny operowej w Polsce. Czy jest pan z nią związany od początku swojego zawodowego życia?

Jestem absolwentem Wydziału Wokalno-Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi. Dyplom uzyskałem z wynikiem bardzo dobrym u znakomitego profesora i artysty Antoniego Majaka. W Teatrze Wielkim w Łodzi, którego solistą jestem od 31 lat, a przez 3 lata sprawowałem też funkcję dyrektora naczelnego i artystycznego, zadebiutowałem w 1975 roku partią Doktora w operze Traviata Giuseppe Verdiego, natomiast za najważniejszą w swoim repertuarze uważam tytułową partię starego kawalera w operze Don Pasquale Gaetano Donizettiego.

Nie jest to jednak moja jedyna działalność. Osiem lat temu zorganizowałem – i jest to moja stała działalność – Polską Operę Kameralną, którą prowadzę i której jestem dyrektorem naczelnym i artystycznym. Jej celem jest wystawianie na terenie Polski dzieł operowych w miejscach, w których brak jest stałych muzycznych scen. Prezentujemy je w miejscach nietuzinkowych, m.in. na zamku w Książu lub w zamku Branickich w Białymstoku. Zrealizowaliśmy dotąd 17 premier z chórem, baletem, orkiestrą i solistami, w kostiumach i dekoracjach, które są moją prywatną własnością. Z dzieł światowej literatury operowej były to m.in. Cyrulik Sewilski, Wesele Figara, Don Giovanni, Traviata, natomiast obecnie są to głównie dzieła polskie: Halka, Straszny dwór, Flis, Hrabina, także Krakowiacy i górale. W stałym repertuarze mamy również graną z ogromnym powodzeniem operę Donizettiego Don Pasquale, w której kreuje główną partię. Polska Opera Kameralna wypełnia lukę po niegdyś istniejącej Warszawskiej Operze Objazdowej. Tylko w roku 2005 zaprezentowała 80 spektakli.

Podjmując się tak odpowiedzialnego zadania, ma pan zapewne jakąś wizję teatru...

Zamierzenia są proste. Teatr jest instytucją powołaną do wystawiania spektakli. Chciałbym doprowadzić do sytuacji, w której łódzki teatr byłby rzeczywiście grającym teatrem i by miał najwyższą w Polsce frekwencję. Repertuar teatru jest ustalony i do końca



sezonu 2005/2006 nie będzie zmieniony.

Nową premierą będzie opera dla dzieci Kominiarczyk Beniamina Brittena, w której – obok zawodowych artystów – wystąpi spora grupa młodych, śpiewających wykonawców. Zaplanowana Aida, dzięki reżyserii Marka Grzesińskiego i kierownictwu muzycznemu Tadeusza Kozłowskiego, z pewnością zaprezentowana zostanie w bardzo pięknym kształcie, wznovione zostaną Halka, Łucja z Lammermoor, natomiast zapowiadane wznovienia Carmen i Wesele Figara – jeżeli w przyszłym sezonie nadal będę pełnił swoją funkcję – znajdą się w repertuarze kolejnego sezonu artystycznego. Kierownictwo baletu od 9 stycznia spoczywa w rękach primabaleriny Teatru Wielkiego w Łodzi – Edyty Wasłowskiej, która ma wiele ciekawych pomysłów i chciałbym, aby w kwestiach związanych z tym zespołem wypowiadała się sama artystka. O kooperacjach na razie nie myślę, natomiast mogę zagwarantować, iż realizatorami wystawianych w Łodzi przedstawień będą osoby znane, bardzo profesjonalnie przygotowane do zawodu, wśród których znajdą się tak uznani artyści, jak Wiesław Ochman i Ryszard Karczykowski.

Chciałbym, żeby Teatr Wielki w Łodzi w szerszym zakresie zaistniał na terenie województwa łódzkiego. Na razie tzw. region chciałbym „uruchomić” w tym sensie, aby doprowadzić do sytuacji ocenianej kiedyś jako wręcz nieprzyzwoita, a co było zawsze i wciąż jest moim marzeniem – aby co wieczór przed teatrem stało jak najwięcej autobusów, z tym że autobusów z publicznością do opery, a nie odjeżdżających do Frankfurtu nad Menem.

Publiczność przychodzi do opery z pewnymi oczekiwaniami...

Chciałbym – i mam nadzieję, że tak będzie – aby widz po prostu chciał przychodzić do naszego teatru. Dla jego klimatu, wspaniałości prezentowanych widowisk, solistów. Na przykład opery Carmen i Wesele Figara będą dziełami wystawionymi tradycyjnie, bardzo przychylnymi dla widzów w sensie przywrócenia widowni pełnej satysfakcji, i myślę, że widz przychodzący na nie do teatru, rzeczywiście będzie mógł się znaleźć w innym świecie – tamtym świecie.

Jeżeli chodzi o plany wyjazdowe, to mogę dziś powiedzieć o nich bardzo niewiele. Teatr zaproszony jest na festiwal do Bydgoszczy, podpisany jest również kontrakt do Holandii z operą Nabucco. Uważam jednak, że najpilniejszą potrzebą teatru jest odbudowanie zainteresowania widowni, a w następnej dopiero kolejności można myśleć o sprawach wyjazdowych.

Czy w najbliższym okresie czekają widzów jakieś inne wydarzenia, związane z łódzkim teatrem operowym?

Z pewnością do takich wydarzeń zaliczyć należy zbliżające się 40-lecie działalności nowego gmachu Teatru Wielkiego w Łodzi. Nowego, jako że pierwszy w Łodzi Teatr Wielki, wybudowany przez Fryderyka Sellina, otwarty w 1901 roku, spłonął osiem lat później. Wydarzenie to odbędzie się w połowie kolejnego sezonu artystycznego, 19 stycznia 2007 roku i z pewnością zaplanowany zostanie specjalny jubileuszowy kalendarz.

Jak ważna w pana planach jest rola tzw. upowszechniania gatunku?

Myśląc dalekowzrocznie, upowszechnianie odgrywa niesłychanie ważną rolę, zwłaszcza w przygotowaniu młodego widza. Dotychczas jednym dziełem dla dzieci w repertuarze naszego teatru, było widowisko baletowe Królowa Śnieżka, grane przeciętnie raz na trzy miesiące. Uważam, że jest to spore nieporozumienie i zapewniam, że zrobimy wszystko, aby było inaczej.

Rozmawiała
Bożena Pellowska-Chudobińska



Paradyż w pierwszym szeregu



Paradyż stanowi przykład, że wejście naszego państwa do Unii Europejskiej jest szansą dla gmin. Dzięki środkom z europejskich funduszy pomocowych realizowane są liczne inwestycje, powstają nowe miejsca pracy. W ten sposób możliwy jest rozwój gminy.

– **Liczba osób bez pracy w naszej gminie maleje. W 2002 roku było 424 zarejestrowanych bezrobotnych, a w ubiegłym roku 363. To dzięki wzrostowi aktywności mieszkańców, którzy sami zakładają działalność gospodarczą, zapewniając w ten sposób pracę sobie i niejednokrotnie także członkom swojej rodziny, sytuacja poprawia się. Jesteśmy otwarci i przyjaźnie nastawieni do każdego, kto na naszym terenie chce prowadzić działalność gospodarczą i tworzyć miejsca pracy** – mówi wójt Bogdan Rudalski.

Od 2003 roku osoby poszukujące pracy mogą korzystać z utworzonego w gminie Paradyż Gminnego Centrum Informacji. Jest ono wyposażone w sześć stanowisk komputerowych, w tym pięć ze stałym dostępem do Internetu. W GCI znajdują się również wszelkie informacje dotyczące form poszukiwania pracy, podstawowe akty prawne z zakresu prawa pracy oraz prasa codzienna i periodyki. Każdy bezrobotny może skorzystać z ksero, faksu, skanera lub telefonu. Ważne jest, iż dzięki porozumieniu z Powiatowym Urzędem Pracy w Opocznie, od dwóch lat bezrobotni mieszkańcy gminy mogą potwierdzać gotowość do podjęcia pracy w GCI w Paradyżu, nie ponosząc kosztów dojazdu do Opoczna.

Gmina, przy współpracy z PUP w Opocznie, organizuje prace interwencyjne i publiczne, dając w ten sposób zatrudnienie sporej grupie osób. Wspiera też młodych absolwentów, przyjmując ich na staże. W 2006 roku w ramach prac społecznie

użytecznych na 9 miesięcy zatrudnionych zostanie 30 osób. Wójt zapowiada, że w tym roku gmina wystąpi o środki finansowe z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach sektorowego programu operacyjnego rozwój zasobów ludzkich 2004-2006 – wspieranie osób z grup zagrożonych wykluczeniem społecznym.

– **Przygotowany przez nas projekt da zatrudnienie 68 osobom oraz podniesie ich kwalifikacje zawodowe poprzez różnego rodzaju szkolenia** – mówi Bogdan Rudalski.

Wizytówką gospodarczą gminy i największym pracodawcą na jej terenie jest istniejący od 1989 r. zakład Ceramika Paradyż. To czołowy producent płytek ceramicznych najwyższej jakości na rynku krajowym i zagranicznym. Będąc największym płatnikiem podatków w gminie, znacząco wpływa na jej dochody własne, dzięki którym możliwa jest realizacja większości inwestycji.

– **Jesteśmy dumni, że nazwa gminy nierozzerwalnie łączy się z zakładem Ceramika Paradyż. To doskonała promocja gminy w Polsce i poza jej granicami** – mówi Bogdan Rudalski.

Pozostałymi największymi pracodawcami są: Urząd Gminy z GOPS, szkoły na terenie gminy Paradyż (które zatrudniają 92 osoby) oraz Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” i Bank Spółdzielczy Ziemi Piotrkowskiej w Paradyżu.

Gminie zależy na nowych pracodawcach. Dlatego w 2005 roku kupiono 3 ha gruntu z przeznaczeniem na cele inwestycyjne. W tym roku jest szansa na pozyskanie inwestora zainteresowanego zakupem od gminy nieruchomości w Stawowickach, gdzie chce uruchomić produkcję okien z PCV i aluminium.

– **Inwestorów staramy się przyciągnąć do nas przyjazną polityką podatkową, a ci, którzy zapewnią zatrudnienie mieszkańcom**

naszej gminy, mogą liczyć na wszelką pomoc i ulgi, jakich gmina może udzielić w granicach prawa – mówi Bogdan Rudalski.

Dzięki unijnym środkom udało się zrealizować m.in. z programu PHARE budowę wodociągu Bogusławy – Mariampol. Z kolei w ramach programu SAPARD zmodernizowano drogę Stawowice – Grzymałów, budowę sieci wodociągowej Irenów – Hieronimów. Za pieniądze z programu ZPORR przebudowano drogi przez wieś Honoratów oraz na odcinku Sylwerynow – Adamów, rozbudowano i zmodernizowano stację wodociągową w Paradyżu, a w tym roku powstanie oczyszczalnia i kanalizacja na terenie gminy Paradyż.

Na ten rok w ramach dofinansowania z programu SPO zaplanowano rewaloryzację zabytkowego parku w Wielkiej Woli. Po realizacji inwestycji, łącznie z Klubem Sportowym „Ceramika Paradyż”, będzie to piękny obiekt sportowo-rekreacyjny.

Jak podkreśla wójt, ważnymi partnerami gminy, wspierającymi inwestycje, są samorząd wojewódzki oraz WFOŚiGW w Łodzi. Tylko w dwóch ostatnich latach gmina za dotacje i pożyczki z WFOŚiGW kupiła pomoce naukowe do szkół, zmodernizowała zbiornik małej retencji, wymieniła lampy uliczne na energooszczędne, rozbudowała i zmodernizowała stację wodociągową w

– **Przyjmując czas realizacji strategii rozwoju gminy do roku 2013 r. jestem przekonany, że gmina Paradyż, z odpowiednią infrastrukturą, wzmacniającą lokalną przedsiębiorczość, oferująca atrakcyjne warunki rozwoju biznesu, przyjazna dla inwestorów, będzie stale się rozwijać** – mówi wójt Bogdan Rudalski.

Gmina liczy też na rozwój poprzez przyciągnięcie turystów. Na tle innych gmin regionu wyróżnia ją m.in. to, iż w kościele parafialnym w Paradyżu, w ołtarzu głównym, znajduje się cudowny obraz Jezusa Cierniem Koronowanego, który co roku przyciąga rzesze pielgrzymów. Barokowy murowany kościół pw. Przemienienia Pańskiego wybudowano w latach 1747-1757, wchodzi w skład zespołu klasztorowego oo. bernardynów. Przy SP Sokółów działa dziecięcy zespół folklorystyczny „Koniczynki”. Główną atrakcją turystyczną gminy jest piłkarsko-radomszczański obszar chronionego krajobrazu, z pradoliną rzeki Czarnej i kompleksami leśnymi w rejonie miejscowości Przyłek, Joaniów i Irenów. To doskonałe tereny do pieszych wędrówek.

Krzysztof Karbowski



Budżet przyjęty

Na 51. sesji sejmiku radni przyjęli budżet województwa na 2006 rok. Gościem na sesji była Helena Pietraszkiewicz. Obrady rozpoczęły się od upamiętnienia minutą ciszy ofiar śląskiej katastrofy. Przewodniczący sejmiku Jan Darnowski odczytał list kondolencyjny przesłany przewodniczącemu Sejmiku Województwa Śląskiego: „W tych bolesnych dla Polski dniach żałoby, niech wolno mi będzie w imieniu Sejmiku Województwa Łódzkiego, społeczności Ziemi Łódzkiej, jak też swoim własnym, złożyć na ręce Pana Przewodniczącego wyrazy serdecznego współczucia rodzinom ofiar katastrofy budowlanej w Katowicach. Śmierć tylu ludzi była dla nas zaskoczeniem i wstrząsem. Pograżeni w smutku łączymy się z Wami w żałobie”.

Radni Klubu LPR złożyli wniosek o wprowadzenie do porządku obrad sesji projektu stanowiska apelującego do marszałka o odwołanie członka zarządu województwa łódzkiego Doroty Biskupskiej-Neidowskiej. W wyniku głosowania wniosek został odrzucony i nie był przedmiotem obrad sesji.

W kolejnym punkcie sejmik zajął się budżetem. Jadwiga Kawecka – skarbnik województwa przedstawiła projekt uchwały wraz z kilkoma autopoprawkami. Tegoroczne dochody wyniosą 343 mln zł, a planowane wydatki 403 mln zł. Wśród nich



Jadwiga Beda i Helena Pietraszkiewicz

145 mln zł przeznaczonych zostanie na transport i łączność. To ponad 100% więcej niż w ubiegłym roku. Kultura pochłonie 52 mln zł (głównie dotacje dla teatrów i filharmonii), a pomoc społeczna 39 mln zł. Na 1,5 mln zł może liczyć port lotniczy na łódzkim Lublinku. Fundusze Unii Europejskiej pozwolą nam załatać tegoroczny deficyt. Projekt uchwały budżetowej pozytywnie zaopiniowała Regionalna Izba Obraunkowa w Łodzi.

W dyskusji o budżecie przedstawiciele klubów radnych powiedzieli m.in.:

Wiesław Garstka (SLD): – Po raz czwarty podejmujemy decyzję o rocznym budżecie. Jest więc okazja, aby odnieść się do lat ubiegłych. Dopiero w 2003 roku dochody własne samorządu przekroczyły 80%. Dziś możemy więc mówić o realizacji idei społeczeństwa obywatelskiego. O tym, że budżet jest prorozwojowy, świadczą środki przeznaczone na inwestycje, stanowiące 25% ogółu wszystkich wydatków. To krok, a nawet marsz we właściwym kierunku.

Michał Król (LPR): – Powinna nas ogarnąć nostalgia, bo to ostatni budżet w tej kadencji. Rola samorządu w ostatnich latach rzeczywiście wzrasta. W skali szkolnej ten budżet zasługuje na czwórkę z minusem. Widzimy jednak potrzebę przedstawienia sejmikowi pewnych poprawek.

Stanisław Olas (PSL): – Klub Radnych Polskiego Stronnictwa Ludowego jak jeden mąż będzie głosował za budżetem.

Leszek Konieczny (Klub Aktywnych Radnych): – Jesteśmy za tym budżetem. Pani skarbnik należą się podziękowania.

Jolanta Mitka (Samoobrona): – Budżet cieszy, bo środków jest więcej niż w latach ubiegłych. Wzrosły wydatki inwestycyjne, ale jak się to ma do idei taniego państwa? Nie mamy zaufania do zarządu i dlatego budżetu tego nasz klub nie poprze.

Włodzimierz Fisiak (PO): – Raduje mnie prorozwojowy charakter tego budżetu. Możemy pokusić się o zaplanowanie trochę większych dochodów. Lotnisko Lublinek stało się dla nas swoistym oknem na świat.





Dlatego cieszy wykup przez nasz samorząd kolejnych udziałów w tym przedsiębiorstwie. Będę głosował za uchwaleniem tego budżetu. Ostatecznie za budżetem głosowało 22 radnych, 7 było przeciwnych, a 6 wstrzymało się od głosu.

Sejmik zatwierdził również strategię rozwoju województwa łódzkiego na lata 2007–2020. Aktualizacja tego programu związana jest z przemianami społeczno-ekonomicznymi, jakie zachodzącymi w naszym regionie, wejściem Polski do UE pracami nad Narodowym Planem Rozwoju, prowadzonymi przez Ministerstwo Gospodarki. Zdaniem Włodzimierza Mielczarka, dyrektora Departamentu Polityki Regionalnej, strategia określa podstawowe cele i kierunki rozwoju naszego województwa. Stanie się ona podstawą do opracowania szczegółowych programów wojewódzkich, istotnych dla funkcjonowania i rozwoju całego regionu.

Radni przyjęli również wojewódzki program ochrony i rozwoju zasobów wodnych. Bogumił Kazulak, dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Łodzi, poinformował radnych o podstawowych założeniach programu. Jego celem jest ograniczenie negatywnego oddziaływania zabudowy rzek na wodną faunę i florę. To miłowy krok ku przywróceniu rzekom ich naturalnego charakteru. Realizacja projektu budowy kilkuset przepławek (infrastruktura ułatwiająca wędrówkę ryb przy ewentualnych przeszkodach typu tamy, jazy, elektrownie wodne) na rzekach naszego województwa, przyczyni się do odtworzenia populacji takich gatunków, jak łosoś atlantycki, jesiotr zachodni czy węgorz europejski.



Komisja rewizyjna

Restrukturyzacja w Koperniku

Po odwołaniu dr. Józefa Tazbira ze stanowiska dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. M. Kopernika, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Włodzimierz Fisiak postanowił dokładnie przyrzeć się procesowi restrukturyzacji w Szpitalu im. M. Kopernika w Łodzi.

Członek zarządu województwa, odpowiedzialny za problematykę służby zdrowia, Stanisław Olas zwięźle przybliżył radnym wnioski wynikające z omawianej kontroli. Dokumentacja liczy ok. 1600 stron i zarząd udostępnił ją w całości, gdy prokuratura wyrazi na to zgodę. Zarzuty dotyczą gospodarki finansowej placówki, zakupu leków

i nieprawidłowości w przyszpitalnych spółkach.

O programie restrukturyzacji oraz przyszłości szpitala opowiedział radnym jego nowy dyrektor Włodzimierz Stelmach.

– Mając elementarną wiedzę na temat protokołu pokontrolnego oraz sytuacji w placówce, postaram się podjąć jak najwięcej działań naprawczych. Bardzo ważnym elementem jest ocena finansów szpitala i jego audytu – powiedział dyrektor Stelmach.

Ogólne założenia planu restrukturyzacji, przyjętego przez zarząd i wojewodę dotycząca przeniesienia ośrodka pediatrycznego do budynku głównego szpitala, zwiększenia limitów świadczeń przez Narodowy Fundusz Zdrowia oraz rozszerzenia specjalistycznych świadczeń medycznych w celu lepszego wykorzystania potencjału szpitala. Plan zakłada również m.in. zmniejszenie liczby łóżek, komasację szpitalnych placówek i redukcję zatrudnienia.

Część tych zmian została już wprowadzona. Szpital zmniejszył liczbę łóżek. Trwa redukcja zatrudnienia, następują też przesunięcia kadrowe między komórkami organizacyjnymi i zmniejszenie liczby godzin nadliczbowych. Szpital pozbywa się kolejnych placówek, włączonych niegdyś w jego strukturę administracyjną. Ruszył program racjonalizacji gospodarki lekami. Udało się uzyskać ministerialną pożyczkę restrukturyzacyjną oraz środki unijne z programu ZPORR na uruchomienie pracowni cytostatyków i żywienia pozajelitowego. Obecnie trwa renegowacja umów z podmiotami zewnętrznymi, świadczącymi usługi na terenie szpitala.



Na pierwszym planie radni: Aneta Krawczyk i Stanisław Wiszniewski



Rolnictwo w zjednoczonej Europie

Na zaproszenie Edwarda Gnata, kierującego Komisją Rolnictwa i Ochrony Środowiska, w posiedzeniu wzięli udział wiceprzewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego Janusz Wojciechowski, który przedstawił swoje spostrzeżenia związane z problemami polskiego rolnictwa w świetle naszej integracji z Unią Europejską.

Zdaniem eurodeputowanego, wstępując do UE mieliśmy wrażenie, że wchodzimy do elitarnego klubu „miłośników roli”. Niektórzy zazdrościli rolnikom tej troski i opieki, jaka ich spotkać miała w unii. Rzeczywistość okazała się jednak nieco odmienna od wyobrażeń. W ramach negocjacji ze Światową Organizacją Handlu, Komisja Europejska już nie ukrywa, że jednostronnie ustępuje w sprawach rynku rolnego, bo ważniejsze są jej zdaniem przemysł i usługi. Reforma rynku cukrowego w świa-

– Unia pozbawiona energetycznego bezpieczeństwa uzależniona jest od dostaw ropy i gazu z innych rejonów świata. Europa związana kulturowo, ale i politycznie ze Stanami Zjednoczonymi, narażona jest również na ataki terrorystyczne. A już wkrótce UE uzależni się od dostaw żywności ze świata i utraci w ten sposób swoje bezpieczeństwo żywnościowe. Mamy jeszcze czas, aby ten czarny scenariusz się nie spełnił. Do tego niezbędna jest szybka zmiana politycznego podejścia do spraw rolnictwa oraz zrozumienie, że wspólna polityka rolna to nie balast, lecz pomoc dla rolnictwa, potrzebna nie tylko rolnikom, ale i całemu społeczeństwu. Widać potrzebę uświadomienia ludziom, że żywność importowana która dziś jest tańsza, z czasem może kosztować coraz więcej – powiedział Wojciechowski.

W walce o zachowanie rolnictwa europej-

regionów przyjęło podobne dokumenty. Władze krajowe bądź regionalne powinny zakazać upraw GMO. Dziś w unii obowiązuje zasada wolnego handlu. W parlamencie europejskim prowadzone są jednak działania związane z realizacją tych regionalnych stanowisk.

Eurodeputowany opowiedział też o planach rolniczej komisji Parlamentu Europejskiego, której przedstawiciele w maju przyjadą do Polski. Wyjazd ten poświęcony będzie problemom rynku owoców i warzyw. Jest bardzo prawdopodobne, że europejscy posłowie zawitają również do wschodniej części naszego województwa.

Program „Bezpieczna jedynka”

10 lutego Komisja Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego spotkała się z Tadeuszem Zagajewskim, dyrektorem Centrum Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Uczestnicy posiedzenia wysłuchali referatu dyrektora na temat programu „Bezpieczna 1”. Jego założeniem jest bezpieczny przejazd przez województwa łódzkie, pomorskie, kujawsko-pomorskie i śląskie, czyli województwa, przez które przebiega droga krajowa nr 1. Warto dodać, że jest to jednocześnie droga międzynarodowa, łącząca Skandynawię z Bałkanami. Aby ideę programu wdrożyć w życie, należy m.in. zinventaryzować trasę w różnych obszarach tematycznych (miejsca szczególnie niebezpieczne, parkingi, parkingi dla samochodów przewożących ładunki niebezpieczne, stacje benzynowe itp.). Trzeba również utworzyć zintegrowany system bezpieczeństwa na drodze, nie tylko poprzez telefon 112, ale w oparciu o utworzenie na całej trasie punktów pomocy. Kolejnym działaniem powinna stać się budowa systemu pomocy medycznej i profesjonalnej pomocy drogowej, a także ujednoczenie systemów informacji (na drodze, mapach, materiałach promocyjnych i w Internecie).

Działania programowe w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego powinny mieć charakter ponadregionalny. W poszczególnych województwach daje to bowiem szansę na ujednoczenie wspólnych (systemowych) wystąpień o dofinansowanie. W naszym województwie należy dążyć do utworzenia rzeczywistego centrum zawiadywania bezpieczeństwem drogowym na skrzyżowaniu drogi krajowej nr 1 i drogi nr 2. Przy realizacji programu możliwe jest wykorzystanie środków finansowych Unii Europejskiej.

*Dział „Z prac sejmiku” przygotowuje
Zbigniew Wojtkowiak*



Komisja rolnictwa i ochrony środowiska

domy sposób zmierza do likwidacji znacznej części produkcji cukru w Europie. Reforma ta jest, zdaniem Wojciechowskiego, niesprawiedliwa, antyspołeczna i niebezpieczna. Próby obrony rynku owoców i warzyw spotykają się z niechęcią i oporem komisji. Zdaniem wielu jej członków, taniej będzie sprowadzać żywność z innych kontynentów. Tymczasem opinię publiczną informuje się jedynie o kosztach unijnych dopłat dla rolników.

Wiceprzewodniczący zaznaczył, że ten klimat powoduje, iż europejskie rolnictwo jest coraz bardziej zagrożone. W ślad za tym zagrożone jest bezpieczeństwo żywnościowe Europy, z czego większość społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy.

skiego Polska może liczyć na Francję, której rolnicy już nieraz pokazali, że nie pozwolą się lekceważyć. Można też liczyć na nasz kraj, który jako jedyny spośród krajów dawnego bloku wschodniego obronił rodzinne gospodarstwa rolne. Zdaniem Janusza Wojciechowskiego, występujące na sztafardach organizacji chłopskich hasło „Żywią i bronią”, nawiązujące do udziału chłopów polskich w walkach o wolność ojczyzny, dziś jest znowu nader aktualne.

Janusz Wojciechowski z uznaniem odniósł się do stanowiska w sprawie hodowli roślin zmodyfikowanych genetycznie. Sejmik już w 2005 r. uznał, że województwo łódzkie powinno stać się strefą wolną od takich upraw. Wiele europejskich



Akademia Widawska

Skromny ten załazek szkolnictwa akademickiego na naszych ziemiach, obok innych takich kolonii akademickich działających w Polsce, był jednym z ciekawszych eksperymentów pedagogicznych szkolnictwa Polski przedrozbiorowej.

W Łodzi i województwie pada często pytanie o rodowód i historię naszego szkolnictwa akademickiego. Autorzy zajmujący się tym problemem przypominają bezskuteczne zabiegi u władz zaborczych w latach 60. XIX wieku o powołanie w Łodzi wyższej uczelni technicznej. Pisze się również o powstaniu w 1920 roku w Skierniewicach, w osadzie pałacowej, placówek doświadczalnych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego z Warszawy, co w późniejszych latach dało podstawę dla powstania Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarstwa oraz innych placówek ogrodniczych. Przypomina się, że w latach 1921–28 działały w Łodzi szkoły typu półwyższego (Instytut Nauczycielski, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych i Ekonomicznych) a w latach 1928–1939 łódzki Oddział Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Tymczasem tradycje akademickie ziem środkowopolskich (od 1919 r. województwo łódzkie) są o wiele stuleci starsze. Należy tu przypomnieć działającą w Widawie od XVI do XVIII wieku kolonię akademicką Uniwersytetu Jagiellońskiego, nazywaną niekiedy Akademią Widawską. Jest to nader przykre, że dzieje Akademii Widawskiej dotąd nie doczekały się właściwego opracowania i jest ona zaliczana do „szkół bez historii”. Akta tej szkoły, przechowywane w Warszawie w Archiwum Głównym Akt Dawnych, spłonęły po upadku powstania warszawskiego. Tylko w pewnym ułamku sprawę ratuje artykuł, napisany przez krakowskiego historyka nauki Leszka Hajdukiewicza, poświęcony ideowym i organizacyjnym podstawom kolonii akademickich w dawnej Polsce, a opublikowany w 1963 roku w „Przeglądzie historyczno-oświatowym”, który na podstawie akt krakowskich podaje kilka informacji dotyczących także Widawy. W 1991 roku w Łodzi ukazała się, opracowana przez Rafała Leszczyńskiego nakładem ks. Jerzego Spychały, broszura pod tytułem „Akademia Widawska”, zawierająca obok wstępu reprodukcję i transkrypcję oryginalnego tekstu wydanego w Krakowie w 1635 r.

Widawa, położona w dawnej historycznej ziemi sieradzkiej, rozwinęła się na lewym brzegu niedużej rzeki Niecieczy, w pobliżu jej ujścia do Widawki – prawego dopływu Warty. Usytuowana jest na skrzyżowaniu kilku starych lokalnych dróg. Od czasów średniowiecza miejscowy ośrodek rzemiosła i handlu, siedziba komory celnej. Pierwsza

pisemna wzmianka o miejscowości Widawa pochodzi z 1370 r. Prawa miejskie Widawa uzyskała od Władysława Jagiełły w 1388 r., utraciła te prawa w 1870 r. W przedrozbiorowej Polsce Widawa należała, po Piotrkowie, Sieradzu, Szadku i Warcie, do najludniejszych miast w ziemi sieradzkiej.

Do okresu wczesnego odrodzenia Uniwersytet Jagielloński w Krakowie był w Polsce jedyną instytucją naukową w pełni wykształconą i rozwiniętą. Jednak rozwój państwa polskiego wymuszał zmiany. Państwo poszerzało się terytorialnie, rozwinęły się miasta, powstawały w nich dwory magnatów i zamężnej szlachty, przybierał na sile ruch innowierczy z własnymi szkołami, a sprowadzeni w 1564 r. jezuiti tworzyli w Polsce liczne kolegia, kształcące przeważnie młodzież szlachecką. W tej sytuacji mnożyła się w kraju liczba ośrodków naukowych. Początkowo w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim, potem również na ziemiach litewsko-ruskich. Kołem zamachowym edukacji stał się system szkół – kolonii akademickich, powstających w Polsce pod patronatem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Niektóre kolonie akademickie stały się poważnymi ośrodkami kulturalnymi na polskiej prowincji, przyczyniając się do rozbudzenia i upowszechnienia nauki, kultury i oświaty poza murami wszechnicy jagiellońskiej.

Pod pojęciem „kolonie akademickie” rozumieć należy sieć szkół o różnym poziomie, które w latach 1588–1773 z różnych tytułów prawnych wcielały w życie przepisy lub zaakceptowany przez akademię program nauczania i stosowały zalecone przez nią podręczniki, metody dydaktyczne, kierunek wychowawczy. Owe tytuły prawne to m.in. obsadzanie z urzędu przez uniwersytet dyrektorów i nauczycieli, posiadanie uprawnień w dziedzinie jurysdykcji, wizytacji i kontroli, zobowiązanie do składania okresowych sprawozdań za pośrednictwem wyznaczonych opiekunów (prowizorów).

Przysłani z Krakowa nauczyciele kolonii akademickich z reguły różnili się bagażem wiedzy od nauczycieli szkół jezuitów, reprezentowali również inną postawę ideową. Jednak ze względu na lokalne warunki wpływ programowy Akademii Krakowskiej był czasem dość ograniczony. Pojęcie „kolonia akademicka” było więc pojęciem nieco elastycznym. W przedrozbiorowej Polsce ukształtowało się około 30 kolonii. Poziom tych szkół był zapewne różny. Na ziemiach środkowopolskich szko-

ła w Łowiczu ma długą tradycję, lecz status kolonii uzyskała dopiero w końcu XVII w. W tym samym wieku status ten uzyskała również szkoła w Wólborzu. Natomiast szkoła w Widawie została podniesiona do rangi kolonii przez akademię jagiellońską jako ósma w kolejności, już w 1545 r. Przez szlachtę szkoła ta uważana była za najzacniejszą szkołę województwa sieradzkiego. W 1635 r. ukazało się w Krakowie pismo zatytułowane (może z pewną przesadą) „Akademia Widawska J.M.P. Węzyka-Widawskiego”. Jednak samo użycie takiego określenia w druku musiało mieć jakieś podstawy w poziomie tej szkoły.

Do słabości, a nawet nietrwałości, szkół w przedrozbiorowej Polsce przyczyniał się nie tylko brak formalnej organizacji, lecz również brak stabilnych podstaw materialnych. W ówczesnych warunkach bazę taką mogły stwarzać jedynie fundacje lub zorganizowany protektorat. Akademię Widawską zabezpieczenie w sferze finansowej zapewnił miejscowy właściciel ziemski Maciej Węzyk-Widawski. Wiosną 1635 roku ofiarował on na rzecz Akademii 7 tys. złotych ulokowanych (na 8% rocznie) w dobrach ziemskich Zuchowice i Gorzkowiczki, położonych pomiędzy Piotrkowem a Radomskiem. Stały dochód roczny w wysokości 560 zł zapewniał szkole widawskiej trwałą podstawę egzystencji. Jednak kolejni właściciele obciążonych tą rentą dóbr z czasem coraz mniej czuli się moralnie związani wolą fundatora i zalegali z opłatami. Toteż w późniejszych czasach szkoła w Widawie popadała w finansowe kłopoty.

Kolonie akademickie w przedrozbiorowej Polsce były w swej działalności blisko związane z potrzebami miast, w których działały, i pobliskiego terenu. Powszechnie uczono historii Polski, języka polskiego i języków obcych, prawa, matematyki i geografii w rozmiarach znacznie przekraczających programy szkół parafialnych i zakonnych. Nie zaniedbywano jednak wychowania religijnego. Z druku pochodzącego z 1635 roku



Kościół św. Marcina – w połowie XV powstała tu szkoła parafialna, w 1545 r. podniesiona do rangi kolonii akademickiej. Najpóźniej od początku XV w. działała przy kościele w Widawie szkoła parafialna. Poczynając od 1410 roku wychowankowie tej szkoły zasilali szeregi studentów Akademii Krakowskiej (piętnastu w XV wieku i trzydziestu w XVI).

dowiadujemy się, że w Widawie uczono gramatyki, filozofii, retoryki, matematyki, muzyki ze śpiewem, geometrii i astronomii.

Szkołą w Widawie kierował dyrektor. Zachowały się tylko sporadyczne informacje o obsadzie tego stanowiska i zespole nauczycieli. Wiadomo, że w roku szkolnym 1632/33 uczyli tam magister i dwaj bakałarze. W następnym roku szkołą kierował Stanisław Krupisz. W latach 1726 – 42 bakałarzem w Widawie był Michał Płaczkowski (spoczywa na widawskim cmentarzu). W 1767 r. kolonia akademicka w Widawie była bez dyrektora. Potem kierował nią doktor filozofii Jan

Litwiński, przybyły z Krakowa. Z ramienia Akademii Krakowskiej nadzór pedagogiczny nad koloniami w Wielkopolsce i Polsce środkowej sprawowali specjalnie wyznaczeni pracownicy lub wizytatorzy.

W ramach reformy szkolnictwa, przeprowadzonej przez Komisję Edukacji Narodowej w latach 70. XVIII wieku, kolonie akademickie zostały w Polsce zlikwidowane. Akademię Widawską zdegradowano do rangi szkoły parafialnej. Pożar w 1802 r. strawił budynek szkoły i jej księgozbiór.

Obecnie Widawa ma charakter zurbanizowanej osady (bez praw miejskich) z ponad

tysiącem mieszkańców. Posiada przedszkole, szkołę podstawową, zasadniczą szkołę zawodową i gimnazjum. Widawa jest stolicą gminy należącej do powiatu łaskiego. Głównym jej walorem jest położenie w centrum Parku Krajobrazowego Międzyrzecza Warty i Widawki.

Od czasów odrodzenia aż po okres oświecenia szkoła ta spełniała istotną rolę w podnoszeniu poziomu i aktywizacji życia wielu mieszkańców miast i wsi naszego regionu, w ich intelektualnym ożywieniu, w kształceniu młodzieży po części szlacheckiej, lecz w przewadze pochodzenia plebejskiego.

*Zbigniew Wojtkowiak
Fot. Anna Krześniak*



Certyfikat ISO dla Łódzkiego Zakładu Energetycznego

26 stycznia w Pałacu Poznańskich odbyło się uroczyste wręczenie certyfikatu zarządzania jakością ISO 9001:2000 Łódzkiemu Zakładowi Energetycznemu. Wśród gości obecnych na uroczystości znaleźli się wicemarszałek województwa łódzkiego Zbigniew Łuczak, wiceprezydent Łodzi Włodzimierz Tomaszewski oraz przewodnicząca Rady Miejskiej Łodzi Iwona Bartosik.

Certyfikat zaświadcza, że system zarządzania Łódzkim Zakładem Energetycznym spełnia warunki określone w normie 9001 w zakresie sprzedaży i dostarczania energii elektrycznej oraz obsługi klienta.

– W imieniu zarządu województwa łódzkiego gratuluję certyfikatu. Jako łodzianin chciałbym podziękować, że tak ważny zakład stale dba o podnoszenie jakości swoich usług – powiedział wicemarszałek Zbigniew Łuczak.

Spotkanie w MSWiA

27 stycznia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji odbyło się inauguracyjne spotkanie polskiej części polsko-ukraińskiej międzyrządowej rady koordynacyjnej ds. współpracy międzyregionalnej z udziałem przedstawicieli MSWiA, organizacji pozarządowych oraz urzędów marszałkowskich i wojewódzkich z całej Polski. Do udziału w obradach komisji zaproszono m.in. Dorotę Biskupską-Neidowską, członka zarządu województwa łódzkiego. W spotkaniu w Warszawie uczestniczyła też Anna Mroczek – dyrektor Regionalnego Centrum Polityki Społecznej, która omówiła przebieg dotychczasowej współpracy województwa łódzkiego z regionami Ukrainy w zakresie polityki społecznej. Kontakty na płaszczyźnie gospodarczej i kulturalnej przedstawił Krzysztof Suszek – z-ca dyrektora Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi, natomiast Jacek Górecki z hufca ZHP w Zgierzu omawiał rolę i znaczenie organizacji pozarządowych we współpracy między regionem łódzkim a Ukrainą.

Przedstawiciele samorządu województwa łódzkiego zostali zaproszeni do udziału w komisjach merytorycznych przy polsko-ukraińskiej międzyrządowej radzie koordynacyjnej ds. współpracy międzyregionalnej.

Żywność dla najuboższych

Blisko 100 osób – przedstawicieli organizacji pozarządowych i ośrodków pomocy społecznej z województwa łódzkiego – wzięło udział w spotkaniu, dotyczącym realizacji programu PEAD w regionie łódzkim. 2 lutego 2006 r. w Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi przedstawiciele fundacji



Wręczenie nagród w szóstej edycji rankingu „Gazeta Biznesu 2005”

„Bank Żywności” spotkali się by omówić zasady przekazywania żywności osobom najuboższym za pośrednictwem stowarzyszeń i organizacji pozarządowych.

– Dzięki programowi 3 600 ton artykułów spożywczych trafi do najbardziej potrzebujących mieszkańców naszego regionu – mówiła Dorota Biskupska – Neidowska, członek zarządu województwa, otwierając spotkanie – Bardzo się cieszę, że tak dużo organizacji chce uczestniczyć w tym przedsięwzięciu, dzięki temu z żywnością będzie można dotrzeć do wielu osób.

Z roku na rok coraz więcej rodzin korzysta z pomocy społecznej, rok temu było to ponad 352 tys. osób. Głównymi przyczynami są ubóstwo, bezrobocie i uzależnienia, głównie alkoholizm. – Do takich osób pomoc trafia nie tylko poprzez samorządy, nieocenioną rolę spełniają tu organizacje pozarządowe. Dlatego cieszymy się z ich aktywności i zaangażowania – mówiła Anna Mroczek – dyrektor Regionalnego Centrum Polityki Społecznej.

W 2006 r. fundacja „Bank Żywności” realizuje unijny program PEAD (dostarczanie żywności dla najuboższej ludności UE). Na teren województwa łódzkiego przekazano 3 600 ton artykułów spożywczych (mleko, kasza, mąka, ryż, cukier, makaron, ser żółty, ser topiony). Całkowita wartość przekazanej żywności wynosi 7 500 mln złotych. To więcej niż w roku poprzednim, kiedy do regionu łódzkiego trafiło 1 845 ton za 6 mln złotych.

VI edycja rankingu „Gazeta Biznesu 2005”

Już po raz VI redakcja „Pulsu Biznesu”, wraz z wywiadownią gospodarczą Coface Poland, ustaliła ranking najbardziej dynamicznie rozwijających się polskich firm. W tym roku honorowy patronat nad konkursem objął marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk. Uroczyste wręczenie nagród firmom z naszego regionu, które w rankingu zajęły najwyższe miejsca, odbyło się 8 lutego w Teatrze Nowym w Łodzi.

„Gazeta Biznesu” to międzynarodowy projekt, realizowany przez 9 dzienników ekonomicznych należących do Grupy Wydawniczej Bonnier. Rokrocznie kryteria doboru firm do rankingu są takie same. Podstawowe znaczenie ma więc szybkość i stały rozwój w kolejnych 3 latach. Szczególnie ważną cechą jest też wiarygodność biznesowa i przejrzystość notowanych firm.

Grunt na medal

Laureatem konkursu „Grunt na medal” w województwie łódzkim została gmina Radomsko. Nagrody zwycięskiej gminie i trzem wyróżnionym wręczył 30 stycznia marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk. Konkurs, organizowany po raz pierwszy, powstał z inicjatywy Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych. Region łódzki, w opinii zagranicznych ekspertów, zajmuje trzecie miejsce



pod względem atrakcyjności inwestycyjnej, a wyniki konkursu potwierdzają tę opinię.

Solidna Firma 2005

19 firm z województwa łódzkiego otrzymało certyfikaty „Solidna Firma”. Wyróżnienia są przyznawane w ramach programu gospodarczo-konsumenckiego, realizowanego w całej Polsce od 2002 roku. 2 lutego 2006 r., podczas uroczystej gali regionalnej w Klubie Spadkobierców, laureatom certyfikaty wręczyli przedstawiciele kapituły: marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk, Teresa Białecka-Krawczyk z Urzędu Miasta Łodzi, Małgorzata Olszewska – dyrektor ZUS oraz przedstawiciele łódzkich banków.

Celem programu „Solidna Firma” jest wyróżnienie przedsiębiorców, którzy zarządzają swoim zakładem zgodnie z zasadami etyki. Wszyscy kandydaci, zgłoszeni do programu, przechodzą weryfikację, której głównym kryterium jest terminowość płatności wobec pracowników, kontrahentów, ZUS i Urzędu Skarbowego. Do czwartej edycji programu zgłosiło się blisko 300 firm, a od 2002 r. w sumie 1000 podmiotów gospodarczych.

Certyfikaty „Fair Play” rozdane

Po raz kolejny w województwie łódzkim odbyła się gala podsumowująca konkurs „Przedsiębiorstwo Fair Play” i „Gmina Fair Play”. W Filharmonii Łódzkiej marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk wręczył certyfikaty „Fair Play” 55 przedsiębiorstwom oraz 7 gminom z terenu województwa łódzkiego. Celem programu jest promocja etyki w biznesie oraz w funkcjonowaniu samorządów. Wyróżnione zostają firmy, kierujące się w swojej działalności gospodarczej zasadami moralnymi oraz gminy odznaczające się przejrzystością procedur, sprzyjających podejmowaniu przedsięwzięć inwestycyjnych.

– Niezwykle istotne jest, by przedsiębiorcy pamiętali o uczciwości. Dzisiejsza uroczystość jest dowodem, że liczba tych, którzy kierują się zasadami etyki w prowadzeniu swoich firm stale rośnie – powiedział marszałek Witaszczyk.

Szybka kolej dla Łodzi

10 lutego 2006 r. członek zarządu województwa łódzkiego Stanisław Olas oraz prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki uroczystie podpisali stanowisko w sprawie budowy linii szybkiej kolei Wrocław/Poznań – Łódź – Warszawa. „Realizacja inwestycji (...) stwarza możliwość uporządkowania przestrzeni Łodzi poprzez całkowitą przebudowę centrum miasta i może być stimulatorem procesów rewitalizacji zabudowy miasta” czyta-



Włoska delegacja w zakładzie Merloni Indesit w Łodzi

my w podpisanym dokumencie.

W ramach budowy linii pojawił się projekt połączenia tunelem dworca Łódź Fabryczna z dworcem Łódź Kaliska. Na grudzień 2006 ustalono termin wykonania wstępnego studium wykonalności projektu. Szacowany koszt realizacji przedsięwzięcia wyniesie od 3 do 5 mld euro.

Włosi w Łodzi

Nawiązanie współpracy gospodarczej z przedsiębiorcami z województwa łódzkiego i zapoznanie się z możliwościami i warunkami inwestycji w regionie były głównym celem dwudniowej wizyty delegacji z Umbrii – regionu we Włoszech. 9 lutego w Urzędzie Marszałkowskim Włosi spotkali się z marszałkiem Stanisławem Witaszczykiem i wicemarszałkiem Krzysztofem Makowskim. Goście i gospodarze zaprezen-

towali walory swoich regionów i przyczyny, dla których warto nawiązać współpracę.

– Województwo łódzkie rozwija się bardzo dynamicznie, warto tu inwestować zarówno ze względu na korzystne położenie – w sercu Polski i Europy, jak i bardzo dobre warunki, jakie stwarzają władze samorządowe przedsiębiorstwom zagranicznym, tworzącym nowe miejsca pracy – mówił marszałek Stanisław Witaszczyk.

Włosi osobiście mogli się przekonać, jak funkcjonują firmy z zagranicy na przykładzie zakładów Merloni Indesit Polska. Po wizycie w fabryce Włosi spotkali się z pracodawcami z grupy „Lewiatan” - zrzeszenia pracodawców prywatnych z województwa łódzkiego.

Kolejnym punktem wizyty Włochów w Łodzi było spotkanie w siedzibie zarządu



S. Olas i J. Kropiwnicki podpisują porozumienie w sprawie budowy szybkiej kolei Łódź - Warszawa



Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. W marcu, na corocznym spotkaniu przedsiębiorców w Umbrii, województwo łódzkie zostanie zaprezentowane jako miejsce, gdzie warto inwestować, a pod koniec czerwca włoscy biznesmeni zjawią się w Łodzi z konkretnymi propozycjami współpracy.

– Nie bez znaczenia dla pogłębiania współpracy między regionami będzie też otwarcie już za kilka miesięcy konsulatu włoskiego w Łodzi – mówił Krzysztof Makowski, podsumowując wizytę włoskiej delegacji

Andrzej Niemczyk – Łodzianinem Roku 2005

Andrzej Niemczyk – trener żeńskiej reprezentacji Polski w siatkówce został Łodzianinem Roku 2005. Już po raz dwunasty mieszkańcy Łodzi i regionu uhonorowali tym zaszczytnym tytułem osobowość, która ich zdaniem najlepiej przyczynia się do promocji miasta i województwa. 11 lutego 2006 r. na uroczystej gali w Pałacu Poznańskim obecni byli m.in.: marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk, członek zarządu Dorota Biskupska-Neidowska, prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki, a także parlamentarzyści, przedsiębiorcy i dziennikarze.

Łodzianinem Roku może zostać osoba zasłużona dla miasta, bez względu na miejsce urodzenia, zamieszkania czy pracy, która swoją osobowością i pracą przyczynia się do jego promocji. Kandydaci do tytułu zgłaszani są przez redakcje wszystkich łódzkich mediów. Następnie komisja konkursowa wyłania finalistów. W tym roku do tego tytułu, oprócz zwycięzcy, nominowani byli: ksiądz Jacek Ambroszczyk – dyrektor Caritas Archidiecezji Łódzkiej, Aldona Kostrzeva – komendant miejski policji w Łodzi, Jan



W konwencji powiatów woj. łódzkiego w Białowieży uczestniczyli Z. Łuczak i S. Olas

Krysiński – rektor Politechniki Łódzkiej, oraz Zbigniew Lasocki – dyrektor Filharmonii Łódzkiej. Marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk laureatom konkursu złożył życzenia i gratulacje, zwycięzcy przekazał pamiątkową tablicę.

Nominacja nowego szefa policji w woj. łódzkim

Od 17 lutego komendantem policji w województwie łódzkim jest Ferdynand Skiba. Uroczysta nominacja miała miejsce w siedzibie Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi. Na uroczystości pojawili się: Marek Bińkowski – komendant główny policji, samorządowcy, m.in. marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk i wiceprezydent Łodzi Karol Chądryński, oraz sędziowie, prokuratorzy i policjanci.

Ferdynand Skiba był wcześniej komendantem miejskim policji w Gliwicach, swoje stanowisko w Łodzi objął po Jacku Góreckim, który był komendantem wojewódzkim

przez ostatnie osiem miesięcy. Według Marka Bińkowskiego, zmiana na tym stanowisku spowodowana jest reorganizacją, w tym m.in. zmianami kadrowymi w policji w całej Polsce. To, według komendanta, usprawni funkcjonowanie służb i przełoży się na większą efektywność w zwalczaniu przestępczości w kraju.

Podczas uroczystej nominacji marszałek Stanisław Witaszczyk podziękował byłemu komendantowi Jackowi Góreckiemu za jego dotychczasową pracę i gratulował nowemu szefowi policji objęcia stanowiska.

– W imieniu zarządu województwa łódzkiego życzę panu sukcesów w zwalczaniu przestępczości i podniesienia bezpieczeństwa w naszym regionie. Mam nadzieję, że współpraca między policją a władzami samorządowymi województwa będzie układać się tak dobrze, jak dotychczas – mówił Stanisław Witaszczyk.

Konwent powiatów w Białowieży

Od 15 do 17 lutego w Białowieży odbyło się XVI posiedzenie konwentu powiatów województwa łódzkiego. W pracach konwentu uczestniczyli wicemarszałek województwa Zbigniew Łuczak oraz członek zarządu Stanisław Olas.

Przedstawiciele zarządu poinformowali starostów o strategii rozwoju regionu w najbliższych latach, budżecie oraz problemach związanych z pozyskiwaniem i wykorzystaniem funduszy unijnych. W ramach zjazdu z inicjatywy przewodniczącego konwentu Powiatów Województwa Łódzkiego Andrzeja Szymanka odbyło się również spotkanie z władzami regionu brzeskiego (Białoruś), podczas którego sondowano możliwości współpracy w obszarze gospodarczym i kulturalnym.



Marszałek S. Witaszczyk gratuluje nominacji F. Skibie, komendantowi KWP w Łodzi

Dział „Z prac zarządu”
redaguje wydział prasowy



Jaka polityka regionalna po 2007?

Wiemy już coraz więcej, żeby móc odpowiedzieć na to pytanie. Kompromis w sprawie perspektywy finansowej na lata 2007 – 2013, osiągnięty na szczycie Rady Europy w grudniu 2005 r., przewiduje alokację 307,6 mld euro (dla Polski 59 mld euro) na działania w ramach polityki spójności. Wydatki UE w latach 2007-13 wyniosą ogółem 862,363 mld euro. Porozumienie wciąż jeszcze czeka na akceptację parlamentu, jednak droga do tworzenia programów operacyjnych na nowy okres jest już otwarta. Z treści nowych rozporządzeń regulujących zasady funkcjonowania funduszy strukturalnych od 2007 roku wynika, że głównym celem polityki spójności pozostanie wyrównywanie różnic w rozwoju pomiędzy regionami w UE i kierowanie największego wsparcia do regionów najbiedniejszych. Polska i jej regiony będą więc należeć do głównych beneficjentów tak rozumianej polityki spójności. Region łódzki może liczyć na ponad 1 mld euro w latach 2007-2013. Utrzymanie dotychczasowego siedmioletniego okresu programowania budżetu i polityki wspólnoty, co dotyczy także polityki spójności, jest niewątpliwie dla Polski dobrym rozwiązaniem. Złożoność procedur programowania, finansowania, monitorowania i oceny (ewaluacji) oznacza, że ustabilizowanie przez siedem lat reguł wsparcia jest korzystne dla wszystkich

krajów, w tym szczególnie największego, jakim jest Polska. Dłuższy horyzont oznacza także większe środki dla Polski, podczas gdy wsparcie w kolejnym okresie programowania będzie wynikiem negocjacji i jest bardzo mało prawdopodobne, że strumienie pomocy dla Polski pozostaną na poziomie porównywalnym z latami 2007-2013. Uwzględniając pułap średniorocznych transferów na poziomie 4% PKB kraju-beneficjenta i zakładaną dynamikę wzrostu produktu krajowego brutto w latach 2004-2013, można prognozować zobowiązania Unii Europejskiej na rzecz Polski w latach 2007-2013 na poziomie około 8,5 mld euro średniorocznie. Oznacza to, że w najbliższych latach nie będzie praktycznie żadnego dużego projektu inwestycyjnego, który nie byłby wspierany ze środków UE. Zanim jednak zaczniemy inwestować, musimy dobrze zaplanować, na co wydamy dostępne środki z funduszy strukturalnych. Dlatego teraz trwają intensywne prace nad krajowymi i regionalnymi programami operacyjnymi.

Właściwa polityka regionalna, prowadząca do zwiększenia konkurencyjności regionów, może stać się szansą na zmniejszenie dystansu rozwojowego między regionami polskimi a regionami tzw. starej piętastki. Nie da się jednak zwiększać konkurencyjności regionalnej „równając w dół”

i ograniczając alokacje środków na działania innowacyjne kosztem inwestycji w infrastrukturę podstawową. Oczywiście mamy ogromne braki jeśli chodzi o infrastrukturę i nie należy absolutnie ich pomijać. Trudno zresztą o nich zapomnieć, kiedy jest się krajem celu „Konwergencja”. Ważne są jednak proporcje. Jeśli bowiem chcemy myśleć o prawdziwym skoku cywilizacyjnym w perspektywie najbliższych kilkunastu lat, musimy zdecydowanie mocniej niż dotychczas wspierać te dziedziny, które wzrost umożliwiają, czyli edukację, R&D czy innowacyjność przedsiębiorstw. Ze wsparciem nauki na poziomie 0,6% PKB (średnia UE wynosi 2,2%) nie mamy właściwie żadnych narzędzi realizacji wizji zbudowania gospodarki opartej na wiedzy. W tym kontekście nowa polityka regionalna stwarza Polsce niepowtarzalne szanse i wyzwania.

* * *

Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego w Brukseli planuje zorganizowanie 3 kwietnia w Komitecie Regionów seminarium na temat: „Wsparcie dla innowacji z funduszy strukturalnych na przykładzie regionu łódzkiego”, na którym zaprezentujemy niektóre projekty realizowane w naszym regionie i przedstawimy strategię wykorzystania środków na kolejny okres programowania.

*Mariusz Mielczarek
dyrektor RBWL w Brukseli*



Samorząd przed sądem

Wypowiedzenie pracy radnemu gminy

Rada gminy musi uzasadnić, dlaczego nie zgadza się na wypowiedzenie pracy radnemu.

Zgodnie z art. 25 ustawy o samorządzie gminnym, wypowiedzenie radnemu pracy wymaga zgody rady gminy; radni są bowiem jedną z 36 grup pracowników chronionych ustawowo przed wypowiedzeniem. Jeżeli podstawą wypowiedzenia są zdarzenia związane z wykonywaniem mandatu, rada odmawia takiej zgody.

W konkretnym stanie faktycznym rada gminy nie wyraziła zgody na rozwiązanie przez pracodawcę stosunku pracy z radnym. Pracodawca skierował wniosek o zwolnienie i uzasadnił go reorganizacją i likwidacją stanowiska pełnionego przez radnego. Jednak w trakcie sesji rady przedstawiciel pracodawcy wyjaśniał, że powodem jest „niewykonanie budżetu przez oddział kierowany przez radnego”. W tej sytuacji radni uznali, że reorganizacja jest w praktyce przyczyną pozorną, a niedostateczne wyniki w pracy mogły wynikać z aktywnego angażowania się radnego w sprawy publiczne.

Wojewódzki Sąd Administracyjny rozpatrywał skargę wniesioną przez pracodawcę i unieważnił przedmiotową uchwałę rady. Podkreślił przy tym, że zgoda bądź odmowa muszą być przez radę uzasadnione. Rada powinna także jednoznacznie ustalić, czy wypowiedzenie ma związek z wykonywaniem obowiązków radnego.

W skardze kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego rada gminy zarzuciła, że przepisy nie zobowiązują jej do ustalania faktycznych powodów wniosku o rozwiązanie stosunku pracy. Byłoby to bowiem, zdaniem rady, postawienie samorządowców w roli sądu pracy, który ma badać wszystkie okoliczności, a rada nie ma takich kompetencji. NSA nie uznał jednak tej argumentacji i oddalił skargę rady. Sąd stwierdził, że choć wyrażenie bądź odmowa zgody na wypowiedzenie pracy radnemu należy do uprawnień rady, nie zwalnia jej to z uzasadnienia, dlatego podjęła taką uchwałę, a więc badania wszystkich faktycznych okoliczności sprawy.

Różnicowanie stawek za odprowadzanie ścieków na terenach ościennych

Wprowadzenie zróżnicowanych opłat za odprowadzanie ścieków dla różnych gmin na podstawie art. 24 ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków jest niedopuszczalne.

Na terenie jednej z gmin wybudowano za środki budżetu centralnego oczyszczalnię, która miała służyć całemu regionowi. Rada gminy, na terenie której znajduje się oczyszczalnia, w drodze uchwały zatwierdziła taryfę za odprowadzanie ścieków. Mocą tej uchwały narzuciła gminom ościennym stawki wyższe o 50% niż na jej terenie. Uchwała ta została zaskarżona przez zainteresowane gminy do sądu.

Wojewódzki Sąd Administracyjny orzekł, że taryfy zatwierdzone przez radę gminy na podstawie art. 24 ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków nie mogą odnosić się do innych gmin. Kwestionując to rozstrzygnięcie, rada gminy złożyła skargę kasacyjną. Argumentowała przy tym, że stawki są różne, albowiem zakład wodociągowo-kanalizacyjny nie naliczał do tej pory amortyzacji, którą obecnie już nalicza. Sąsiednie gminy były więc dotychczas w pewien sposób dotowane.

NSA przychylił się jednak do stanowiska sądu I instancji. Stwierdził, że takiej uchwały na podstawie art. 24 powoływanej ustawy gmina podjąć nie mogła. Przepis ów działa wyłącznie w obrębie gminy, a nie w relacjach międzygminnych, chyba że zostanie zawarte porozumienie międzygminne lub związek komunalny. NSA wskazał na ewentualne inne rozwiązanie problemu, sugerując jego poszukiwania w art. 4 ustawy o gospodarce komunalnej, który umożliwia ustalanie cen i opłat m.in. za korzystanie z obiektów i urządzeń użyteczności publicznej także dla użytkowników z innych gmin. Gminy te, w przypadku wątpliwości co do warunków umowy, mogą kwestionować m.in. wysokość stawek na drodze postępowania antymonopolowego.

Zasady wyboru członków komisji powołujących dyrektorów szkół

Kandydatów do komisji konkursowych wybierających dyrektorów szkół mogą typować tylko: wójt, burmistrz, prezydent,

zarząd powiatu i zarząd województwa. Nie mogą tego robić rady gmin, powiatów czy województw.

Takie też stanowisko prezentował wojewoda, który unieważnił uchwałę rady gminy, upoważniającą burmistrza do desygnowania do takich komisji wytypowanych przez niego trzech kandydatów. Zgodnie z postanowieniami art. 36 ust. 5 ustawy o systemie oświaty, w celu przeprowadzenia konkursu na dyrektora szkoły, organ prowadzący szkołę powołuje komisję konkursową, do której wchodzi m.in. trzech przedstawicieli organu prowadzącego szkołę lub placówkę.

Wojewódzki Sąd Administracyjny, do którego gmina zaskarżyła rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody, przyznał jej rację i uchylił rozstrzygnięcie wojewody. Zdaniem sądu burmistrz desygnuje do komisji konkursowych kandydatów, ale spośród wcześniej wytypowanych przez radę. Takie kompetencje, zdaniem sądu, przyszuje jej art. 18, ust. 1 ustawy o samorządzie gminny, przewidujący, że to właśnie do kompetencji gminy należą wszystkie sprawy pozostające w zakresie jej działania.

W skardze kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego wojewoda stwierdził, że art. 36 ust. 5 trzeba czytać łącznie z art. 5c. Przepis ten przewiduje, że jeśli szkoły i placówki prowadzone są przez jednostki samorządu terytorialnego, to zadania i kompetencje organu prowadzącego szkołę wykonują wójt, burmistrz, prezydent, zarząd powiatu, zarząd województwa. Nie ma tu więc mowy o radzie gminy. Jeżeli więc zadanie to powierzono organom wykonawczym, to rada naruszyła ich kompetencje.

NSA uznał skargę kasacyjną za uzasadnioną i oddalił skargę gminy. Sąd podkreślił, że art. 36 ust. 5 i art. 5c, które należy czytać łącznie, są jednoznaczne. Całość kompetencji w tych sprawach powierzają one organom wykonawczym. Art. 18 ustawy o samorządzie gminnym, na który powoływała się rada gminy, zawiera przecież ograniczenie: „o ile ustawy nie stanowią inaczej”. W tym przypadku „inaczej stanowi” właśnie ustawa o systemie oświaty.

Przygotował: dr Robert Adamczewski



Chlebem z własnego wypieku w ceglannym piecu witał zwiedzających, w tym również wiceministra rolnictwa Krzysztofa Ardanowskiego, właściciel piekarni z Białej koło Zgierza Grzegorz Pabiańczyk.

Chleb jest wypiekany tradycyjnie – na prawdziwym zakwasie albo zsiadłym mleku. Dlaczego przyjechał do Berlina? – Chodziło o zaprezentowanie smaku polskiego chleba. Gdyby jednak znalazł się nabywca większej ilości mojego chleba, to wiozłbym go nawet do Berlina – mówił Grzegorz Pabiańczyk.

Łowickie pasiaki w Berlinie

To był miły akcent polskiej wystawy na Międzynarodowych Targach Grüne Woche w Berlinie. Ubrani w kolorowe, łowickie pasiaki, dziewczęta i chłopcy z ludowego zespołu z Boczków Chełmońskich, tańczyli i śpiewali przy polskich stoiskach. W rytm melodii krążyli wokół wystaw z polskim jadłem zwiedzający, degustując nasze narodowe specjalności.

Zapach pierogów serwowanych przez firmę INTER SOLAR z Buczka pod Brzezianami przyciągał zwiedzających do łódzkiego stoiska. Do pierogów – z mięsem, kapustą ruskich dodawano odrobinę bigosu lub kapusty z grochem, całość zapijano żurkiem lub czerwonym barszczykiem. Właściciele tej garmazeryjnej wytwórni zorganizowali już kilkadziesiąt restauracji ze swoimi specjalnościami na terenie całego kraju, teraz chcą podbić rynek niemiecki.

Stoisko łódzkie zdobyły przetwory z warzyw braci Urbanków. Właściciele co prawda nie było tym razem w Berlinie, ale oni mają zapewne świadomość, że marka Urbank jest dobrze wypromowana i przetwory rodem z Łowicza goszczą już na stołach w bardzo wielu państwach, m.in. USA, Izraelu, Kuwejcie, Mongolii i Rosji. Ale nigdy nie jest przecież tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej. Dobrze urozmaicały stoiska łódzkie alkohole z sieradzkiego Polmosu.

Dla województwa łódzkiego była to druga odsłona na targach Grüne Woche. Trzeba przyznać, że znacznie lepsza od ubiegłorocznej. Województwo łódzkie ma ogromny

potencjał w dziedzinie przetwórstwa rolno-spożywczego. Przedsiębiorcy muszą szukać ciągle nowych rynków zbytu na swoje produkty. Międzynarodowe targi żywności w Berlinie są dobrą okazją do zawierania kontaktów, do rozmów z kontrahentami. Zdaniem wystawców, zabrakło na targach jednak miejsca, gdzie mogliby spotkać się

z kupcami i „degustować ofertę”. Przed paroma laty takim miejscem była restauracja Chopin, pośrodku naszego narodowego stoiska. Może warto byłoby powrócić do tego pomysłu. Właściciele restauracji Chopin, gdyż taka istnieje w Berlinie, są zainteresowani pomysłem. Na pewno uzyskają wsparcie ze strony wystawców. Dobrze, aby władze samorządowe regionów, które uczestniczą na targach, a jest ich coraz więcej, dostrzegły również taką potrzebę.

Anna Orzechowska

Mocno zaznaczyła swoją obecność rodzinną firmę Hektor z Działoszyna – producent przetworów z warzyw korzeniowych oraz z papryki, ogórków, kukurydzy, groszku. Do Berlina przyjechał właściciel firmy Mariusz Mazurek, radny sejmiku województwa łódzkiego. Pierwszy raz uczestniczył w międzynarodowych targach, aczkolwiek przetwory z Hektora już od trzech lat goszczą na półkach w Belgii, Słowacji, Niemczech. Mariusz Mazurek liczy, że udział w targach zwiększy zainteresowanie ofertą jego firmy.





Samorząd dla bezrobotnych

Ubiegły rok był przełomowy na rynku pracy regionu łódzkiego. Po raz pierwszy od pięciu lat liczba osób bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy spadła poniżej 200 tysięcy. Wykorzystujemy coraz więcej pieniędzy z UE na pomoc dla zagrożonych bezrobociem. W Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej ulokowało się 14 zakładów, w których znajdzie pracę półtora tysiąca osób. Przedsiębiorców wspiera również samorząd województwa. Bosch-Siemens, korzystając z wojewódzkiego programu wspierania zatrudnienia, utworzył 80 miejsc pracy dla bezrobotnych z Łodzi.

Optymizm potwierdzają statystyki. Pod koniec 2005 roku liczba bezrobotnych wynosiła 198 tys., czyli o 20 tys. mniej niż w grudniu 2004 r. Stopa bezrobocia spadła z 19,6 do 17,9 proc., i jest już nieznacznie wyższa od średniej krajowej (17,6 proc.). Bezrobocie zmniejszyło się we wszystkich powiatach. Liderem jest powiat kutnowski, gdzie wskaźnik bezrobocia zredukowany został z 26,6 procent do 23,2 procent. Ponaddwuprocentowy spadek odnotowaliśmy również w powiatach: tomaszowskim, brzezińskim, pajęczańskim, łaskim, radomszczańskim, opoczyńskim oraz w Skierniewicach.

Pozytywne tendencje, widoczne na rynku pracy, powodują, że w ciągu najbliższych 4-5 lat, liczba bezrobotnych może spaść do ok. 150 tys. Wpływ na to będą miały decyzje podejmowane przez zarząd województwa. – Skutecznie wdrażamy regionalną strategię zatrudnienia, przyjętą przez sejmik w 2003 roku – mówi wicemarszałek Krzysztof Makowski. – Do naszego regionu

napływają duże środki finansowe z Funduszu Pracy. W 2005 r. mieliśmy do dyspozycji 135 mln zł. Aktywizacją zawodową objętych zostało 38 tys. osób. Realizowaliśmy 5 programów regionalnych, skierowanych do osób będących w szczególnej sytuacji na rynku pracy, na które zarząd przeznaczył ponad 5 mln zł. Skorzystało z nich ponad 2 tysiące bezrobotnych. Spośród nich 200 osób z Łodzi i powiatów kutnowskiego, zduńskowolskiego i bełchatowskiego zyskało zatrudnienie w firmach produkcyjnych. Jeśli rząd uwzględni potrzeby województwa łódzkiego i przyzna środki, o które wystąpimy, w tym roku jeszcze więcej mieszkańców otrzyma pomoc.

Na wsparcie mogą liczyć projekty, których celem jest zatrudnienie młodzieży, a także osób długotrwale bezrobotnych. Korzystają z niego również przedsiębiorcy i bezrobotni zainteresowani prowadzeniem działalności gospodarczej. Warto podkreślić, że w ciągu całego roku 2 tys. zarejestrowanych w urzędach pracy postanowiło wystąpić o dotację na rozpoczęcie biznesu, samemu tworząc sobie miejsce pracy.

Na pomoc bezrobotni mogą liczyć również w tym roku. Na początku lutego zarząd przyjął nowe kryteria podziału pieniędzy z FP dla powiatów. – Będziemy premiować samorządy, których skuteczność w aktywizacji bezrobotnych przynosi efekty. Więcej pieniędzy otrzymają też powiaty aktywne w przygotowywaniu projektów współfinansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego. Priorytetem dla zarządu będzie także rozwój przedsiębiorczości.

W 2005 r. stopa bezrobocia zmniejszyła się we wszystkich powiatach.

	stopa bezrobocia w %		różnica
	2004 r.	2005 r.	
województwo łódzkie	19,6	17,9	-1,7
miasto Łódź	18,2	16,4	-1,8
łódzki-wschodni	22,0	20,1	-1,9
brzeziński	20,8	18,1	-2,7
pabianicki	20,6	18,7	-1,9
zgierski	25,8	25,4	-0,4
łęczycki	20,5	19,5	-1,0
piotrkowski - grodzki i ziemski	16,5 i 17,5	14,8 i 16,6	-1,7 i -0,9
bełchatowski	17,3	15,9	-1,4
opoczyński	3,3	21,8	-1,5
pajęczański	19,7	17,1	-2,6
radomszczański	24,1	21,9	-2,2
tomaszowski	25,8	23,0	-2,8
sieradzki	18,8	18,3	-0,5
wieluński	14,0	12,7	-1,3
zduńsko-wolski	21,2	20,4	-0,8
podębski	17,0	16,4	-0,6
łaski	19,8	17,5	-2,3
wieruszowski	14,0	13,4	-0,6
skierniewicki - grodzki i ziemski	14,3 i 13,0	12,0 i 11,3	-2,3 i -1,7
łowicki	14,8	13,2	-1,6
rawski	14,4	13,2	-1,2
kutnowski	26,6	23,2	-3,4

Udzielimy wsparcia firmom zatrudniającym bezrobotnych, poprzez refundowanie kosztów utworzenia miejsca pracy oraz finansowanie i organizowanie szkoleń dla zatrudnianych pracowników. Przedsiębiorcom musi się opłacać inwestować w regionie łódzkim. Będziemy również pracować nad dobrym przygotowaniem do zagospodarowania kilkuset milionów, jakie w latach 2007-13 otrzyma region łódzki z UE na zwiększanie szans mieszkańców na rynku pracy – podkreśla wicemarszałek Makowski.

Na wsparcie dla zagrożonych bezrobociem wykorzystujemy coraz więcej pieniędzy z funduszy unijnych. Do realizacji rekomendowano już 50 projektów szkoleniowych, współfinansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego, wartości 24 mln zł. W ramach tych projektów 7 tys. osób podnosi swoje kwalifikacje zawodowe. Do wykorzystania jest jeszcze 31 mln zł, za pieniądze te możemy przeszkolić kolejnych 10 tys. mieszkańców. Najwięcej projektów przygotowano dla pracujących, którzy chcą zdobywać nowe umiejętności. Przeważają szkolenia językowe i komputerowe oraz kursy zawodowe. Ze wsparcia korzystają także rolnicy oraz pracownicy objęci zwolnieniami grupowymi. W ciągu ostatnich miesięcy zwiększyła się liczba składanych do Wojewódzkiego Urzędu Pracy projektów. Na podstawie ich wartości finansowej i merytorycznej można stwierdzić, że fundusze unijne zostaną w pełni wykorzystane.

Pieniądze i dobre pomysły na walkę z bezrobociem mamy. Potrzebna jest wola współpracy wszystkich, którym zależy na rozwoju gospodarczym województwa.

*Paweł Kozłowski
rzecznik prasowy WUP w Łodzi*



Bosh - Siemens przy wsparciu województwa łódzkiego zatrudnił 80 bezrobotnych z Łodzi (otwarcie nowej linii produkcyjnej czerwiec 2005r.).
Od lewej: Andrzej Ośniecki - prezes ŁSSE, Krzysztof Makowski - wicemarszałek województwa, Konrad Pokutycki - dyrektor Bosh - Siemens w Łodzi.



Liderzy edukacji ekologicznej wybrani

W połowie stycznia w Bełchatowie odbyło się podsumowanie konkursów „Lider edukacji ekologicznej” oraz zbiórki makulatury i wręczenie nagród. Organizatorem akcji w roku szkolnym 2004/2005 było Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej – gospodarstwo pomocnicze starostwa. Na nagrody RCEE przeznaczono 40 tysięcy złotych.

W akcji, która trwała od 1 maja 2004 roku do 30 kwietnia 2005 r., uczestniczyły placówki oświatowe i oświatowo-wychowawcze z powiatu bełchatowskiego, podzielone na cztery grupy.

W konkursie zbiórki makulatury przy klasyfikacji najlepszych placówek brano pod uwagę ilość zebranej makulatury w przeliczeniu na jednego ucznia. Dzieci i młodzież zebrały w sumie 156 ton makulatury. Ta ilość makulatury pozwoliła oszczędzić 2650 pięćdziesięcioletnich drzew. Najlepszą placówką wśród przedszkoli okazało się Przedszkole

Samorządowe nr 4 w Zelowie – 60 kg na osobę. W grupie szkół podstawowych największą makulaturę zebrali uczniowie szkoły w Osinie – 90,89 kg na osobę. Wśród gimnazjów zwyciężyła szkoła z Woli Wiązowej, gdzie na jednego ucznia przypadło średnio 43,08 kg makulatury. Wśród pozostałych placówek oświatowych w powiecie bełchatowskim wyróżniony został Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Łękawie – 43,06 kg na osobę.

W konkursie „Lider edukacji ekologicznej” premiowane były placówki oświatowe podejmujące przedsięwzięcia tematycznie związane z ekologią. Na konkurs wpłynęło 27 sprawozdań. Wyróżnione zostały: Przedszkole Samorządowe nr 4 w Zelowie, Szkoła Podstawowa w Drużbicach, Szkoła Podstawowa nr 8 w Bełchatowie, Publiczne Gimnazjum nr 3 w Bełchatowie oraz Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Bełchatowie. (j.)



Solary już działają, w planach są ogniwa fotowoltaiczne!

Zakończono instalację baterii słonecznych na poddębickim szpitalu.

Investycja obejmowała instalację 149 kolektorów słonecznych o powierzchni

268 m². – System pozwoli wprowadzić oszczędności w wysokości 20-30 tys. zł – liczy starosta poddębicki Ryszard Rytter. – Więcej nadziei wiążemy z planowaną instalacją ogniw fotowoltaicznych.

Ogniwa fotowoltaiczne to nowoczesna technologia, za pomocą której przetwarzają się promieniowanie słoneczne na energię elektryczną. Starostwo Powiatowe w Poddębicach planuje zainstalowanie na budynku szpitala ogniw na powierzchni ponad 1000 m². Będzie to druga w Polsce instalacja

i pierwsza na taką skalę – obecnie prąd z energii słonecznej jest wykorzystywany przez Politechnikę Warszawską. – Środki na tę inwestycję chcemy uzyskać z warszawskiej fundacji „Ekofundusz”, Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Instalacja ogniw pozwoli zmniejszyć koszty szpitala, może nawet przynieść dochód ze sprzedaży nadwyżki prądu – dodaje Ryszard Rytter. – Kolejnym etapem ograniczania kosztów SP ZOZ w Poddębicach i ochrony środowiska będzie wykorzystanie ekonomizerów, za pomocą których ograniczymy zużycie gazu i oleju.

Instalacja ekonomizerów na piecu w szpitalu pozwoli z ciągów kominowych odzyskać ciepło ze spalin i ponownie je wykorzystać do ogrzewania – proces ten nazywany jest rekuperacją. Jest to już znana i wykorzystywana technologia, pozwalająca ograniczyć utratę ciepła do poziomu 5-10%, obecnie w ciągach kominowych traci się 25-30% wytworzonego ciepła. Starostwo powiatowe liczy na wsparcie tych inwestycji z funduszy wspierających ochronę środowiska.

Koszt instalacji solarów wyniósł prawie 350 tys., z czego 148.917 zł w formie dotacji przekazał WFOŚiGW w Łodzi, 135.585 zł Ekofundusz z Warszawy, a 37 tys. zł pochodziło z Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. (a.p.)



Ochrona środowiska, oszczędności na podgrzaniu wody użytkowej, wykorzystanie źródeł zewnętrznych to korzyści dla powiatu wynikające z instalacji solarów na dachu poddębickiego szpitala.



Karty graduaułu z Raciborza w zbiorach Muzeum Okręgowego w Sieradzu



W zbiorach Muzeum Okręgowego w Sieradzu znajdują się przepięknie zdobione karty rękopisu muzycznego z końca XV w. Pochodzą one z graduaułu z Raciborza, który niestety nie zachował się do naszych czasów w całości. Graduał, według definicji encyklopedycznej, to nazwa księgi chorału gregoriańskiego, czyli jednogłosowych śpiewów liturgicznych do tekstów łacińskich z Pisma Świętego kościoła rzymskokatolickiego, przeznaczone do wszelkiego typu nabożeństw (oficjów) w roku kościelnym.

Informacje o graduale z Raciborza zostały opublikowane przez niemieckiego historyka sztuki Ernsta Klossa w „Die Schlesische Buchmalerei des Mittelalters” wydanej w 1942 roku w Berlinie.

Z opisu wynika, że rękopis składał się z 166 pergaminowych kart o wymiarach 57 x 39 cm. Ernst Kloss podaje, że graduał zdobiony był rysunkami w kolorach białym, żółtym, różowym, pomarańczowym, czerwonym, zielonym, brązowym, niebieskim, szarym. Dodatkowym elementem zdobniczym były płatki złota. Wspomniany historyk sztuki wymienił 19 stron, na których znajdowały się iluminowane inicjały, opisał sceny przedstawione na miniaturach oraz podał ich rozmiary. Były to strony 1, 4, 15, 34, 37, 40, 46, 80, 133, 151, 168, 178,

218, 255, 263, 266, 277, 279, 331. Z opisu możemy dowiedzieć się również, że miniatura ze strony 6 została wycięta.

W Muzeum Okręgowym w Sieradzu przechowywane są karty ze stronami 35/36, 37/38, 177/178 i 217/218.

Nie wiadomo, w jaki sposób karty rękopisu trafiły do Sieradza. Próbując to ustalić, dowiedziałam się, że zostały najprawdopodobniej przyniesione do muzeum tuż po wojnie przez nieznanego żołnierza i przekazane w darze. Karty były złożone w taki sposób, że mogły zmieścić się z łatwością w kieszeni munduru. Możliwe, że graduał w czasie wojny został zniszczony, a strony ze zdobieniami, jako szczególnie interesujące i cenne, zostały skradzione.

Zachowane w muzeum fragmenty graduaułu notują śpiewy z części mszalne (Proprium de Tempore) z okresu Bożego Narodzenia i Wielkanocy.

Rękopis posiada przepięknie zdobione inicjały na stronach 37, 178 i 218 oraz bogatą floraturę (rozwinietą dekorację roślinną), pokrywającą całe karty.

Na stronie 37 znajduje się miniatura w inicjale L, na której przedstawieni są trzej pastarze, nad którymi widnieje anioł obwieszczający im narodzinę Jezusa Chrystusa.

Strona 178 przedstawia w inicjale N scenę

z ukrzyżowania Pańskiego. Na niebieskim tle znajduje się krzyż, po którego lewej stronie klęczy Matka Boska, po prawej zaś święty Jan. U krzyża klęczy również zakonnik w białym habicie i czarnym płaszczu, najprawdopodobniej dominikanin.

Na stronie 218 znajduje się inicjał R z miniaturą ukazującą zmartwychwstanie. Na złotym tle widnieją Chrystus w czerwonym płaszczu, obok niego pilnujący grobu śpiący żołnierze w zbrojach rycerskich. Obok inicjału namalowany jest na granatowym tle złoty piastowski orzeł w koronie, symbol władców księstwa opolsko-raciborskiego.

Strony 178 i 218 są też niezwykle interesujące z innego powodu. Mianowicie właśnie na nich znajduje się podpis artysty, który ozdobił graduał z Raciborza. Swoje dzieło sygnował znakiem.

Wspomniany powyżej Ernst Kloss uważał, że autorem inicjałów (przynajmniej tych dwóch) jest artysta, który wywodził się z Krakowa lub z kręgu szkoły krakowskiej, opierający się na wzorcach italskich. Historyk sztuki pisze, że bardzo podobny znak znajduje się na mszale zamówionym przez Hallera i Sybera, wrocławskich mieszczan, wydanym w 1505 r. w Krakowie.

Pergaminowe karty z rękopisu ze stronami 178 i 218 można podziwiać na stałej ekspozycji w Muzeum Okręgowym w Sieradzu.

Pod koniec 2004 r. ukazała się sensacyjna wiadomość o wystawieniu na sesji w Domu Aukcyjnym Sotheby's w Londynie dwóch kart z rękopisu muzycznego, datowanego na koniec XV w. Dzięki badaniom Jolanty Byczkowskiej-Sztaby z Zakładu Zbiorów Muzycznych Biblioteki Narodowej w Warszawie okazało się, że karty 33/34 i 39/40 wystawione na londyńskiej aukcji pochodzą z opisywanego powyżej graduaułu. W wyniku negocjacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz polskiej ambasady w Londynie zabytki udało się odzyskać. Właściciele, którzy pragnęli pozostać anonimowi, zrzekli się roszczeń finansowych. Obecnie „londyńskie” karty, które zostały przekazane 20 czerwca 2005 r. parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Raciborzu, przechowywane są w tamtejszym muzeum.

Anna Piestrzeniewicz





Romans jak z baśni

Jednym z najśłynniejszych romansów dziejnowawstowiczej Europy była miłość cesarza Francuzów Napoleona I Bonaparte i polskiej szlachcianki Marii Walewskiej. Wybranka serca wielkiego wodza pochodziła z Kiernozi, miejscowości na północnych obrzeżach województwa łódzkiego.

Historia „romansu wszech czasów” rozpoczyna się 1 stycznia 1807 roku. Wtedy to przed karczmą w Jabłonnie doszło do pierwszego spotkania Marii z Napoleonem, które zaowocowało wieloletnim płomiennym uczuciem. Po kilku tygodniach Napoleon przesłał ukochanej diament w kształcie bukietu z dołączonym listem o treści: „Mario, moja Mario, pierwsza moja myśl jest przy Tobie, pierwszym moim pragnieniem jest Ciebie ujrzeć. [...] Kiedy położę rękę na sercu, to wiedz, że jest ono całe Tobą zajęte [...]. Kochaj mnie, droga Mario [...]”.

Maria początkowo zwlekała z udzieleniem odpowiedzi, gdyż istniały przeszkody na drodze do ich wspólnego szczęścia. Napoleon i Maria byli w związkach małżeńskich. W 1804 roku Napoleon ożenił się z Józefiną de Beauharnais, Maria zaś, mając 18 lat, wyszła za mąż za 71-letniego szambelana królewskiego Anastazego Walewskiego i zamieszkała z mężem w jego rodowej posiadłości – Walewicach. Wkrótce z ich małżeństwa narodził się syn. Dla młodej szlachcianki duża różnica wieku między małżonkami była trudna do zaakceptowania, więc wkrótce pojawiła się pokusa zmiany dotychczasowego życia. Maria odpowiedziała na list najpóźniejszego wodza Europy.

Zakochani spotykali się dość często, nigdy jednak Napoleon nie odwiedził Marii w walewskiej rezydencji jej męża. Jednym z miejsc miłosnych spotkań była wiedeńska rezydencja Habsburgów Schönbrunn, w której po zwycięskiej bitwie w 1809 roku pod Wagram rezydował cesarz. Maria w tym czasie zamieszkała w pięknym domu, wynajętym przez Napoleona na przedmieściach Wiednia. Wieczorami jeździła potajemnie do pałacu. Wtedy też zaszła w ciążę. Cesarz ze względów politycznych przestał spotykać się z ukochaną. W tym czasie urażony Anastazy Walewski, ku zaskoczeniu

wszystkich, przysłał żonie list, w którym wyraził wolę nadania dziecku swojego nazwiska. Jedynym warunkiem, jaki postawił, było urodzenie się potomka w rodzinnych Walewicach. Maria natychmiast spełniła wolę męża i wróciła do Walewic, gdzie „4 maja 1810 roku o czwartej po południu przyszedł na świat syn. [...] Kilka dni potem do chrztu trzymało chłopca dwóch żebraków – w myśl starego, rodzinnego przesądu aby chłopiec miał szczęście w życiu. Nadano mu imiona: Aleksander, Józef, Florian”.

Niezwłocznie po narodzinach syna Napoleon przesłał Marii „Dzieła” Corneille’a, a dla Aleksandra brukselskie koronki oraz dwadzieścia tysięcy franków w zlocie.

Około pół roku później Walewska z Aleksandrem i jego przyrodnim bratem wyjechała do Paryża i zamieszkała w pałacu, opłacanym z kasy cesarskiej. Otrzymywała także na swoje wydatki dziesięć tysięcy franków miesięcznie. Do spotkania z Napoleonem doszło w lutym 1811 roku. Wtedy po raz pierwszy cesarz ujrzął Aleksandra. Z przyczyn politycznych nigdy nie uznał oficjalnie chłopca za syna, obdarował go jednak w 1812 roku rozległymi dobrami w Królestwie Neapolu.

Do kolejnego spotkania kochanek doszło jesienią 1814 roku na Elbie. Cesarz na mocy postanowień pokoju w Fontainebleau z kwietnia 1814 roku, po przegranej kampanii wojennej, przebywał tam na zesłaniu. Maria, udając cesarżową Marię Luizę, udała się tam wraz z synem Aleksandrem oraz z bratem Teodorem Łączyńskim. Odwiedziny miały również charakter polityczny, gdyż za pośrednictwem Łączyńskiego dostarczone na Elbę potrzebne środki do powtórnego przejścia przez Napoleona władzy we Francji.

Po latach Aleksander Walewski został francuskim mężem stanu. Szczyt kariery osiągnął po dojściu do władzy we Francji Napoleona III.

Został wtedy ambasadorem Francji w Hiszpanii i Anglii, a następnie w latach 1855-60 piastował urząd ministra spraw zagranicznych Francji. W okresie zaborów naszego kraju wielokrotnie popierał polską myśl narodowo wyzwolenczą.

Również dzisiaj można odwiedzić miejsca związane z młodością Marii Walewskiej. W Kiernozi zachował się klasycystyczny pałac Łączyńskich z pierwszej połowy XIX wieku oraz gotycki kościół pod wezwaniem świętej Małgorzaty z XVI wieku, gdzie pochowani są członkowie rodu Łączyńskich. Zgodnie z życzeniem Marii, po śmierci jej zwłoki przewieziono do Kiernozi, serce zaś pozostawiono na paryskim cmentarzu Père-Lachaise.

Niezwykle interesujący jest także klasycystyczny zespół pałacowo-parkowy w Walewicach, należący do najpiękniejszych rezydencji tego okresu w naszym kraju. Projekt przypisuje się Hilaremu Szpilowskiemu, jednemu z najbardziej znanych architektów polskiego klasycyzmu. Zespół pałacowy jest ulokowany na stromym zboczu doliny Mrogi. Korpus główny rezydencji połączony jest z dwoma pawilonami bocznymi poprzez arkadowe galerie. Najbardziej charakterystyczny element elewacji frontowej tworzy czterokolumnowy portyk joński, zwieńczony trójkątnym tympanonem z kartuszem przedstawiającym „Pomian” – herb Grabińskich, ostatnich właścicieli Walewic. Elewację zachodnią zdobią dwa ryzality, obejmujące taras z wysuniętymi po dwóch stronach schodami, prowadzącymi do parku z cennym zabytkowym drzewostanem z 70 gatunkami drzew i krzewów. Alejki zdobią klasycystyczne rzeźby, przedstawiające Dianę, Apollona, Marsa i Wenus.

Piotr Machlański





Czas plebiscytów za nami

Nie tylko rozrywka kibiców



Sportowiec Roku 2005

Od lewej: I. Mazur - trener BOT Skry Bełchatów, marszałek S. Witaszczyk, zwycięzca plebiscytu M. Wlazły, prezes klubu BOT Skry Bełchatów A. Lewandowski

Wybory Łodzianina Roku, a kilka dni wcześniej Sportowca Roku 2005 w regionie łódzkim zakończyły czas podsumowań i plebiscytów, tradycyjnie dominujących w mediach na przełomie grudnia i stycznia. Po raz pierwszy w historii (plebiscyt przeprowadzony został po raz dwunasty) Łodzianinem Roku został człowiek sportu, trener reprezentacji Polski siatkarek Andrzej Niemczyk. Charyzmatyczny trener „Złotek” do sukcesów sportowych dorzucił zwycięstwo w specyficznej konkurencji, w której przyszło mu rywalizować z przedstawicielami innych dziedzin. Niemczyk, który ze swoją drużyną dwa razy z rzędu wygrał mistrzostwa Europy (2003 i 2005), odniósł nie tylko prestiżowy sukces osobisty.

– Traktuję to również jako nobilitację sportu, który niegdyś odgrywał ważną rolę w życiu łodzian i chciałbym, żeby do niej powrócił – powiedział laureat. Przypomnijmy, że kandydatów nominują: Radio Łódź, „Dziennik Łódzki”, „Express Ilustrowany”, łódzki ośrodek TVP i telewizja Toya, a głosują radiosłuchacze, czytelnicy i widzowie.

Po raz 35. czytelnicy „Dziennika Łódzkiego” wybrali Sportowca Roku w regionie łódzkim. W jubileuszowej edycji wpłynęła rekordowa liczba kuponów – 36146. Wygrał siatkarz BOT Skry Bełchatów Mariusz Wlazły – mistrz Polski, zdobywca krajowego pucharu, kluczowy zawodnik reprezentacji narodowej i indywidualność rozgrywek Ligi Mistrzów. Wyprzedził on laureatkę z lat 2003 i 2004, pływaczkę MKS Trójka Alek-

sandrę Urbańczyk, wielokrotną mistrzynię Polski, rekordzistkę kraju senierek na 50 m motylkiem i wicemistrzynię Europy z Triestu na 200 m zmiennym. Gratulacje złożył laureatom, wręczając pamiątkowe dyplomy, m.in. marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk. Dziesiątka, a ściślej jedenastka (różnice między piłkarzami ŁKS i Widzewa były tak małe, że kapituła postanowiła umieścić na 10. miejscu dwóch zawodników ex aequo) roku 2005 wygląda następująco:

1. Mariusz Wlazły (siatkówka, Skra Bełchatów)
2. Aleksandra Urbańczyk (pływanie, Trójka Łódź)
3. Agnieszka Staroń (strzelectwo, Orzeł Łódź)
4. Łukasz Góral (zapasy, Budowlani Łódź)
5. Jacek Dobrzyński (hucznictwo, Spolem Łódź)
6. Daniel Dąbrowski (lekka atletyka, AZS Łódź)
7. Krzysztof Hotowski (rugby, Budowlani Łódź)
8. Radosław Matusiak (piłka nożna, GKS Bełchatów)
9. Tomasz Różycki (piłka wodna, ŁSTW Poczstowiec Łódź)
10. Bartłomiej Grzelak (piłka nożna, Widzew) oraz Igor Sypniewski (piłka nożna, ŁKS).

Bliscy dziesiątki byli: tenisista stołowy Kastora Łask Patryk Chojnowski, kolarz torowy Spolem Łódź Rafał Poper, żeglarka (windsurfing) AZS Łódź Agnieszka Pietrasik, szczypiornistka Piotrcovii Agata Wypych, kajakarz górski LKK Drzewica Krzysztof Supowicz, biegacz AZS Łódź Piotr Kędzia, pływaczka Trójki Luiza Hryniewicz i karateka AKK Łódź Krzysztof Neugebauer.

Sukces Wlazłego nie jest zaskoczeniem.

Symbolizuje on nie tylko bezprecedensowy „skok” Mariusza z parkietów Wielunia i Zduńskiej Woli na salony, ale także znakomity sezon drużyny trenera Ireneusza Mazura, która była konsekwentnie budowana od kilku lat i w minionym roku stała się krajowym potentatem. Dwa i pół roku wcześniej Wlazły był siatkarzem klasy regionalnej, a teraz miałby miejsce w każdej drużynie świata. Wlazły jest jednym z dwóch bełchatowian na liście – obok piłkarza GKS BOT Radosława Matusiaka. To miara siły bełchatowskiego ośrodka, który odgrywa wiodącą rolę w województwie łódzkim. Jako jedyny ma zespół w I lidze piłkarskiej i w siatkówce – najbardziej popularnej w Polsce grze obok futbolu.

W dziesiątce jest sześciu przedstawicieli gier zespołowych. To paradoks, bo pozornie nasz region przechodzi kryzys w grach. Nieudany sezon miały koszykarki (4. miejsce PZU Polfy, 6. ŁKS) i po raz pierwszy od 1976 roku w dziesiątce zabrakło przedstawicieli basketu. Warto podkreślić, że w przeszłości koszykarki aż 5 razy wygrały plebiscyt. Nie mogą odrodzić się w regionie na poziomie ekstraklasy: siatkówka kobiet, piłka ręczna i koszykówka mężczyzn, a w stolicy województwa także męska siatkówka i żeński szczypiorniak. To niepokoi również w kontekście budowy hali widowiskowo-sportowej oraz starań środowiska o organizację meczów mistrzostw Europy koszykarzy 2009. Z drugoligowych opłotków dopiero wychodzi w Łodzi piłka nożna, a awans do dziesiątki Bartłomieja Grzelaka i Igora Sypniewskiego odzwierciedla nadzieję kibiców na powrót lepszych czasów. Znaleźli się w dziesiątce m.in. przedstawiciele mniej popularnych gier, ale bardzo łódzkich: waterpolista Tomasz Różycki i rugbista Krzysztof Hotowski. W skali krajowej to indywidualności i liderzy drużyny narodowej w dyscyplinach indywidualnych. Ola Urbańczyk, Agnieszka Staroń i Łukasz Góral stali na podium mistrzostw Europy, a Jacek Dobrzyński mistrzostw świata. Olbrzymie postępy zrobił 400-metrowiec Daniel Dąbrowski i wreszcie o łódzkiej lekkiej atletyce jest głośno nie tylko w kraju.

W naszym regionie zdecydowanie dominują młodzi sportowcy. Nie ma starych mistrzów, którzy zdobyliby abonament na miejsca w dziesiątce. Tylko troje – Urbańczyk, Staroń i Hotowski – obroniło pozycje wśród wyróżnionych. Jedynie Igor Sypniewski ma ponad 30 lat. Plebiscyty to rozrywka czytelników, ale nie tylko. To także specyficzny zapis historii sportu w naszym regionie i element kultury sportowej jego mieszkańców.

Marek Kondraciuk